Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.

Rok XX. Kraków, czwartek 7 stycznia 1937 Nr. 7

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79 Tel. redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO. w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od g. 12ej do 1-ej w południe

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administr.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ost. stronie

Strona prawna mandatu palestyńskiego przedmiotem debaty przed Komisją Królewską

Sir Rumbold wyjaśnia i cofa się...

Jerozolima, 6. I. ŻAT. Na wczorajszym wieczornym jawnym posiedzeniu Komisji Królewskiej wiceprzewodniczący Komisji Królewskiej sir Rumbold złożył oświadczenie, w którym tłómaczył się z powodu użycia na jednym z poprzednich posiedzeń wyrażenia „obca rasa" w odniesieniu do ludności żydowskiej w Palestynie. Jak wiadomo, prasa hebrajska kilkakrotnie zaatakowała Rumbolda z powodu tego wyrażenia. *Rumbold stwierdza w swym wyjaśniającym oświadczeniu, że przez użycie tego wyrażenia nie miał na myśli obrazić kogokolwiek.* Chciał przez to tylko powiedzieć, że Arabowie uważają Żydów za rasę obcą, *on zaś bynajmniej nie jest zdania, że Żydzi są w Palestynie rasą obcą.*

Z kolei Komisja przystąpiła do wysłuchania dodatkowego wyjaśnienia głównego radcy prawnego Agencji Żydowskiej, wybitnego prawnika angielskiego Leonarda Steina. Na wstępie jego przesłuchania doszło do przykrego incydentu. Członek Komisji sir Morris, który pierwszy zadawał pytania Steinowi prosił go, ażeby się streszczał i żeby w odpowiedziach ograniczał się do krótkiego: tak lub nie. Stein odmówił zastosowania się do tego życzenia oświadczając, że na taką formę odpowiedzi absolutnie zgodzić się nie może. Stein zwrócił się do lorda Peela o ustanowienie formy bardziej odpowiedniej. W toku swych wywodów Stein uzasadnił wyczerpująco następujące tezy: *plan podziału Palestyny na kantony nie da się w żaden sposób pogodzić z brzmieniem mandatu palestyńskiego. Deklaracja Balfoura zmierzała do stworzenia obszaru, w którym żydowska siedziba narodowa rozwinie się ewentualnie do osiągnięcia formy państwa żydowskiego.* Jeżeli się pragnie zmienić którekolwiek z postanowień mandatu palestyńskiego, to prócz zgody Ligi Narodów, wymagana jest także aprobata Stanów Zjednoczonych.

Najważniejsze ustępy repliki Steina są następujące:

Peel: Czy nie zgodzi się pan z twierdzeniem, że w myśl art. 27 mandatu wystarczy zgoda Ligi Narodów dla dokonania zmian w postanowieniach mandatu palestyńskiego?

Stein: Tak. Ale atrykuł 28 mandatu przewiduje, że zmiany takie wymagałyby prócz postanowień Ligi Narodów również zgody rządu Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki.

Peel: Artykuł 6 mandatu mówi o stosownych warunkach w zakresie zachęcania emigracji żydowskiej do Palestyny. Czy nie sądzi Pan, że pod to pojęcie podpada także zasada gospodarczej zdolności absorbcyjnej kraju, która to zasada tym samym miałaby uzasadnienie w mandacie?

Stein: Mandat traktuje tylko o konieczności popierania i zachecania emigracji żydowskiej w warunkach stosownych. Nie jednak mandat nie wspomina o jakichkolwiek ograniczeniach w tym zakresie. Mandat nie uznaje pojęcia gospodarczej zdolności absorbcyjnej. Pojęcie to powstało dopiero po ułożeniu i zatwierdzeniu mandatu, mianowicie w Białej Księdze z roku 1922. Dokument ten wprowadza inne zresztą jeszcze restrykcje, których prawnego uzasadnienia w mandacie nie ma.

Sir Hammond: Czy połaczy Pan określenie mandatowe „stosowne warunki" z warunkami dyktowanymi przez zdolność absorbcyjną kraju?

Stein: Określenie to odnosi się wyłącznie do poręczenia praw wspólnoty nieżydowskiej w Palestynie, *nie mogło jednak zawierać zamiaru restrykcyj politycznych dla Żydów, tym bardziej zaś nie mogło być intencją autorów mandatu ograniczenie praw żydowskich w tym sensie, jakoby po wszystkie czasy miała być zupełna większość arabska w Palestynie. Gdyby redaktorzy mandatu to właśnie mieli na myśli, wyraźnie by się pod tym względem w mandacie zastrzegli.*

Peel: Twierdzi Pan, że gdyby jednym z warunków mandatu było zapewnienie większości arabskiej, byłoby to wyraźnie w mandacie zastrzeżone. Czy nie sądzi Pan, że tego wyraźnego zastrzeżenia w mandacie brak, prawdopodobnie dla tej przyczyny, że w czasie redakcji mandatu nie było wielkiej emigracji żydowskiej do Palestyny, a ludność żydowska w Palestynie w owym czasie była liczebnie nieznaczna.

Stein: Gdyby redaktorzy mandatu spodziewali się większości żydowskiej, toby napewno o tym mówili w mandacie.

Peel: Mandat mówi o konieczności stworzenia w Palestynie instytucji autonomicznej. Czy nie znaczy to, że mandat przewidywał konieczność powołania do życia urządzeń parlamentarnych?

Stein przeczy, jakoby to była słuszna interpretacja odnośnych postanowień mandatu.

Peel: Wiadomo, że Żydzi sprzeciwiali się powołaniu do życia Rady Ustawodawczej. Żydzi bowiem nie chcą parlamentu przy większości arabskiej, którąby mogła być przeciwna emigracji żydowskiej i żydowskim zakupom roli. Czy nie znaczy to, że Żydzi są przeciwnikami utworzenia Rady Ustawodawczej, póki sami nie staną się w Palestynie większością, gdyż tylko w tym wypadku nie będzie większości przeciwko emigracji żydowskiej i nabywaniu ziemi przez Żydów?

Stein: Mandat nakłada na rząd obowiązek troski o to, aby powołanie do życia instytucyj autonomicznych nie stanowiło przeszkody w zakresie odbudowy Palestyny i nie naruszało podstaw żydowskiej siedziby narodowej.

Peel: Czy znaczy to, że Żydzi nie chcą parlamentu, aby nie zachwiał on pozycją żydowską w Palestynie?

Stein: Nie mówię o polityce Agencji Żydowskiej, komentuję tylko ustawy, obowiązujące na podstawie ustawy zasadniczej, mianowicie deklaracji Balfoura i mandatu palestyńskiego. Sądzę, że *rozwój instytucyj autonomicznych w Palestynie nie jest sprzeczny z zasadami odbudowy żydowskiej siedziby narodowej. Agencja Żydowska nie sprzeciwia się utworzeniu ciała autonomicznego, któreby powiększyło doświadczenia ludności arabskiej w zakresie zarządzania własnymi interesami. Nie jest to jednak identyczne z utworzeniem ciała parlamentarnego.*

Peel: Pan jest więc zdania, że instytucje autonomiczne to nie to samo, co instytucja parlamentarna. Wydaje się jednak, że w interpretacji Pana cały plan autonomiczny miałby być odroczony i jego realizacja musiałaby trwać bardzo długo.

Stein: Zależy to od politycznego wychowania mieszkańców.

Peel: Mandat mówi o prawach gmin nieżydowskich w Palestynie. W czym zdaniem Pana te prawa się wyrażają.

Stein: O ile chodzi o instytucje autonomiczne, mandat przewiduje własne sądy, towarzystwa etc.

Peel: Czy nie oznacza to także praw ludności nieżydowskiej do zachowania przewagi liczebnej?

Stein: Deklaracja Balfoura i mandat palestyński traktuje głównie o obowiązku stworzenia żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie i dopiero na drugim planie występuje obowiązek czuwania nad nieuszczuplaniem praw gmin i instytucyj nieżydowskich

Peel: Tak wiec zdaniem pana mandat nie ogranicza liczby Żydów, którąby była dopuszczalna w Palestynie.

Stein: Nie. Jedyne ograniczenie to nie mandatowe lecz interpretacyjne. Biała Księga z roku 1922 odnosi się do gospodarczej zdolności absorbcyjnej Palestyny .

Peel: Pan sądzi więc, że może to być zgodne z mandatem, iż w Palestynie zaistnieje sytuacja, w której ludność żydowska będzie w większości.

(Dokończenie na str. 3).

POŻYCZKA

Kraków, 7 stycznia.

Nad wtorkowym posiedzeniem Sejmu zawiał duch Francji. Zniknęły cienie Budzyńskich, Dudzińskich, Hoppéów, czy jak tam się nazywają, Sejm kłaniał się wielkiej Francji. Przypomniano sobie konieczność utrzymania ścisłego sojuszu z republiką francuską, odczuwano niejako podskórnie wspólne niebezpieczeństwo, jakie grozi pokojowi europejskiemu ze strony Trzeciej Rzeszy. I niechby historyczny wtorek 5 stycznia 1936 był dniem przełomowym dla Polski i Jej instytucyj parlamentarnych nietylko dlatego, że 2 miliardy i 600 milionów franków przypływają do Polski, ale także dlatego, że znika bielmo z oczu tym wszystkim, którzy wątpią w to, że gwałtowne zbrojenia niemieckie i niesamowita walka, jaką rząd Trzeciej Rzeszy podjął z wielkimi wartościami Europejczyka mogą doprowadzić do czegoś dobrego w świecie. Niechby przywrócona świadomość konieczności utrzymywania ścisłego sojuszu z Francją uprzytomniła niektórym posłom, że wszelkie hasła nienawiści, idące z Niemiec, nie służą pokojowi, a Polska chce i musi być państwem pokoju. Sojusz Polski z Francją obowiązuje w s z y s t k i c h obywateli polskich, a cóż dopiero posłów, do objawiania kultury, poszanowania praw człowieka i obywatela i respektowania kardynalnych praw etyki ludzkiej. Sojusz Polski z Niemcami obowiązywałby do czegoś wręcz przeciwnego.

W tej chwili oczy Francji będą baczniej ku nam zwrócone, aniżeli oczy Trzeciej Rzeszy. Będziemy obowiązani do wstydu, gdy się będziemy mieli czego wstydzić. Będziemy się znów opierać o mocne ramię republiki starej, demokratycznej, miłującej pokój i wolność, ceniącej prawa ludzkie i obywatelskie. Jako obywatele polscy — jesteśmy z tego dumni i szczęśliwi.

* * *

Pożyczka jest faktem dokonanym. Projekt pożyczki został już uchwalony przez francuskie ciała ustawodawcze, a obecnie sprawa ma przejść tylko przez nasz Senat. Można zatem sprawę uważać za załatwioną.

Podkreślmy jeszcze raz, że pożyczka francuska jest największą operacją kredytową w historii państwa polskiego; że oprocentowanie jest bardzo niskie w uwzględnieniu trudnych warunków kredytowych we Francji i na innych rynkach pieniężnych, a także w porównaniu ze stopą procentową wszystkich innych pożyczek zagranicznych Polski; że przypływ kilkuset milionów złotych w gotówce zasili wydatnie szczupłe zasoby kruszcowo - dewizowe Banku Polskiego i przywróci stan z okresu, kiedy nam się nawet nie śniło wprowadzenie ograniczeń dewizowych; że w związku z tym możliwe będzie pewne rozluźnienie reglamentacji dewizowej, zwłaszcza, że wymagają tego względy koniunktury wewnętrznej i konieczność dotrzymania kroku innym państwom, które powoli, ale konsekwentnie wracają do normalnej gospodarki dewizowej; że oddech naszej instytucji emisyjnej zyska na swobodzie, koniecznej zwłaszcza w dobie zwyżkującej koniunktury, kiedy obieg pieniężny z natury rzeczy wzrasta a wzrost zapasu złota i dewiz z powodu trudności eksportowych nie dotrzymuje kroku wzrostowi działalności gospodarczej; że wielki zastrzyk finansowy na cele zbrojeniowe wzmocni znakomicie zdolność obronną naszego państwa, a równocześnie działać będzie jako silny bodziec koniunktury; że w związku z tym poprawi się również i nasza sytuacja skarbowa, której napięcie uniemożliwiało dotychczas zrealizowanie koniecznego programu dozbrojenia.

Znajdujemy się na punkcie zwrotnym naszego gospodarstwa. Pożyczka francuska może na nasze gospodarstwo oddziałać kluczowo Może złagodzić naszą ostrą anemię kapitałową i pobudzić czynniki, sprzyjające kapitalizacji wewnętrznej. Ale sama pożyczka nie usunie wszystkich naszych kłopotów finansowo - gospodarczych. Będą one wracały ciągle i w coraz ostrzejszej mierze, jeżeli nie odzyskają prawa obywatelstwa podstawowe warunki racjonalnego i zdrowego gospodarowania: 1) Równowaga w obciążeniach publicznych. 2) Likwidacja etatyzmu i protekcjonizmu w życiu gospodarczym. 3) Spokój w kraju przez usunięcie czynników, podkładających miny pod normalne współżycie obywateli różnych narodowości Państwo Polskie zamieszkujących.

VIR.

WOJNA DALEJ GROZI

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika“)

PARYŻ, w styczniu

Zbliżenie Francji z Anglią spowodowało osłabienie wpływów niemieckich w Londynie, osłabiając z kolei pewność siebie i inicjatywę zaczepną Hitlera. Ta sytuacja zaniepokoiła jedyne państwo w Europie mogące współubiegać się z Anglią o palmę pierwszeństwa... egoizmu: Włochy. Włochy, idące ostatnio ramię w ramię z Niemcami, wstrzymały się w swym biegu. Mussolini, widząc zbliżenie francusko - angielskie, ocenił, że jednak przecież zdrowiej porozumieć się z Anglią co do panowania na morzu Śródziemnym, a nie znaleźć się sam na sam z bankrutującymi Niemcami. To z kolei zmniejszyło niebezpieczeństwo wojny światowej, mającej zalążek w Hiszpanii. Mussolini zaprzestał popierania wojsk powstańczych gen. Franco, Niemcy pozostali jedynymi ochotnikami, walczącymi wraz z... Marokańczykami generała Franco przeciw rządowi legalnemu madryckiemu wspomaganemu przez Sowiety. Wojska powstańcze zaczynały przegrywać, co ostatecznie ochłodziło zapały hiszpańskie Mussoliniego, a postawiło w sytuacji niejasnej Hitlera, który niebardzo wie, jak wybrnąć z tej awantury, kosztującej zbyt wiele, a nie przynoszącej jakoś nic. Z drugiej strony, Mussolini angażowany przynajmniej jeszcze na dwa lata w Abisynii, gdzie również utrzymywać musi paręset tysięczną armię, ma związane ręce nie tylko w Hiszpanii, ale w ogóle w Europie. I to mimo, że wojnę abisyńską uważa się za skończoną, dzięki umiejętnej kampanii prasowej i politycznej Rzymu. Zbliżenie Polski i Francji, pewne porozumienie Polski z Anglią po ostatniej wizycie ministra Becka w Londynie, nadzieja odrodzenia frontu Stresy, a nie Paktu Czterech — wszystko to w sumie ostatecznie okazało w całej prawdzie odosobnienie Niemiec, wygłodzonych, gnębiących swych własnych obywateli.

Sytuacja ogólna więc wyglądała zadawalająco. Można było powiedzieć dnia 30 grudnia, że chmury wojenne, gęstniejące coraz bardziej od kilku miesięcy, rozwiały się. Co więcej! Istotne niebezpieczeństwo wojny wisiało nad nami pół roku tmu, choć wtedy od suwaliśmy od siebie te myśli, łudząc się zapewnieniami o nieprzygotowaniu Nemiec. Niemcy istotnie nie były gotowe, ale za to świat był gotowy jeszcze mniej. Francja pożarta rwolucją domową, Anglia zupełnie roz brojona i ciążąca ku Niemcom, Polska idąca pozornie z Niemcami, a w każdym bądź razie — oddalona od Francji, Włochy idące wyraźnie z Niemcami i poróżnione z Anglią w sprawie Abisynii, Belgia, Holandia i Szwajcaria ufne w pokój, a więc nie przygotowane do obrony swych granic.

Od tej pory, jak powiedzieliśmy wyżej, choć nie bezpośrednio na płaszczyźnie możliwości wojennych, — front antyniemiecki wzmocnił się. Anglia może dlatego była bardziej ugodowa, bo czuła swą słabość. Dziś Anglia ostatecznie przestała wierzyć Niemcom, uzbroiła się po zęby, Francja wzmocniła swą armię i fortyfikacje, co uczyniły również Szwajcaria, Holandia i Belgia. Armia polska jest motoryzowana w pośpiesznym tempie. Zaś ruina gospodarcza i trudności wewnętrzne Niemiec są coraz wyraźniejsze. Nie! W tych warunkach wojna nie jest możliwa! Blok niemiecko - włosko - japoński, grożący wrogom Niemiec, stał się blokiem niemiecko - japońskim, równie groźnym, ale to z kolei przyciągnęło ku Anglii i Francji Stany Zjednoczone — zaniepokojone nowym niebezpieczeństwem japońskim. Nowy układ sił stał się wyraźny, skoro prasa niemiecka ataków swych nie ograniczała do Anglii i Sowietów, lecz skierowała je i przeciw Stanom. Zaś pozytywny wynik zabiegów angielsko - francuskich w Rzymie okazał się pod postacią cofnięcia przez rząd włoski „delegata włoskiego” z Majorki; było to dowodem, że Anglii udało się uczynić krok naprzód w wyeliminowaniu niebezpieczeństwa niemieckiego na morzu Śródziemnym, kosztem porozumienia — łatwiejszego — z Włochami.

Anglia nie mniej pragnęłaby ujrzeć powrót Niemiec do współpracy europejskiej. Dziś już jednak w Londynie patrzą realnie na taktykę Niemiec, i wraz z Paryżem Londyn żąda od Hitlera zaprzestania polityki awanturniczej, wzamian za co Niemcy mogłyby liczyć na pomoc finansową banków angielskich.

Tymczasem w ostatnich chwilach roku nastąpiła nowa zmiana w układzie sił europejskich.

Sądząc po gwałtownym zaostrzeniu tonu prasy włoskiej przeciwko Francji, można wywnioskować, że Hitlerowi udało się przyciągnąć Włochy na swoją stronę, niewiadomo jaką obietnicą. Jednocześnie zastanawia zapowiedź Hitlera, że przed dniem 11 stycznia nie da żadnej odpowiedzi Anglii i Francji w sprawie neutralności w Hiszpanii. Dzień 11-go stycznia przypada w poniedziałek... Sobota jest dniem ulubionym przez Hitlera dla dokonywania swych „faktów dokonanych”. Zobaczymy więc, co nam przyniesie sobota 9-go stycznia... Obawiać się można, że dnia tego Hitler zajmie zbrojnie Marokko hiszpańskie, w poprzednim porozumieniu z rządem powstańczym hiszpańskim i wzamian za pomoc wojskową dostarczoną i dostarczaną. Przypomnijmy więc, że Marokko hiszpańskie posiada znaczenie pierwszorzędne na drodze francuskiej do kolonij afrykańskich i panuje nad cieśniną Gibraltarską! Ani Anglia, ani Francja nie zgodzi się na tego rodzaju „fakt dokonany”! Tymbardziej, że staje się jasnym plan niemiecki usadowienia swych wojsk nad pirenejską granicą Francji. Niebezpieczeństwo wojenne nie przestaje więc wisieć nad światem...

Dr T. L.

Poświęcenie dwóch nowych osiedli chalucowych

Jerozolima, 6. 1. ŻAT. Z okazji jubileuszu 35-lecia istnienia ŻFN. odbyło się wczoraj wieczorem imponujące zgromadzenie publiczne z udziałem czołowych osobistości jiszuwu. Głównym mówcą był Usyszkin. który zobrazował wytyczne ŻFN. w ciągu jego 35-letniej działalności i wezwał naród żydowski do wiary w przyszłość żydowskiej Palestyny i do dalszych wysiłków na rzecz żydowskiej siedziby narodowej. B. Kacenelson zakomunikował na zebraniu, że *właśnie wczoraj na gruntach ŻFN. w Bejsan nastąpiło poświęcenie dwóch nowych osiedli chalucowych i że członkowie tego osiedla zajęli już wyznaczone nowe tereny.*

Oficjalne cofnięcie bojkotu Komisji Królewskiej przez Arabów

Jerozolima, 6. 1. ŻAT. Po wysłuchaniu relacji swoich emisariuszy do Transjordanii i Iraku, naczelna rada arabska powzięła dziś rezolucję, w której postanawia odwołać proklamowany w swoim czasie bojkot prac Komisji Królewskiej i upoważnia przedstawicieli ludności arabskiej do przedstawienia Komisji Królewskiej skarg arabskich przeciwko brytyjskiej władzy mandatowej w Palestynie. Uchwała ta jest oficjalną aprobatą zapowiedzianego na dzień jutrzejszy wystąpienia Chassana Sidki Dadżani przed Komisją. Na razie nie wiadomo jeszcze, którzy przywódcy arabscy prócz Dadżaniego zjawią się przed Komisją. Według doniesienia z przedtk ilku dni, liczba świadków arabskich jest już ułożona. Czołowymi świadkami będą: wielki mufti, następnie Aunibey, Abdul Hadi, Dżemal Husseini i Racheb bey Naszaszibi.

Rząd Hiszpanii odwołuje się do Londynu w sprawie agresji niemieckiej

Londyn, 6. 1. PAT. Ambasador Hiszpanii wręczył w Foreign Office notę, która w streszczeniu brzmi, jak następuje: Na wodach terytorialnych hiszpańskich zatrzymano 23 grudnia parowiec niemiecki „Palos" ze znaczną ilością materiału wojennego. Władze hiszpańskie zabrawszy materiał wojenny, pozwoliły parowcowi niemieckiemu odpłynąć z pozostałym ładunkiem, wśród którego znajdowały się środki żywności dla powstańców i dla załogi. Zatrzymano również obywatela hiszpańskiego, znajdującego się na pokładzie statku, a nie posiadającego żadnych dokumentów. Fakt, iż zatrzymanie parowca nastąpiło na terytorialnych wodach hiszpańskich, dowodzi, iż *był to akt najzupełniej legalny*. Pod pretekstem represyj za zatrzymanie parowca „Palos" pewna liczba jednostek floty niemieckiej dokonała bezpośrednich aktów agresji przeciwko handlowym statkom hiszpańskim, przeszkadzając swobodnej komunikacji pomiędzy różnymi portami półwyspu.

Nota omawia następnie zajęcie parowców hiszpańskich „Soton", „Aragon" i „Marta Junquera" oraz wspomina o propozycji admirała niemieckiego zwrócenia parowca „Aragon" i przerwania represyj po uwolnieniu pasażera i części skonfiskowanej ładunku parowca „Palos". Rząd hiszpański odpowiedział *iż nie może wyrzec się prawa strzeżenia swych wód terytorialnych i rozciągnięcia kontroli nad statkami, utrzymującymi stosunki handlowe z powstańcami. Wykonywanie tych uprawnień na terytorialnych wodach hiszpańskich w stosunku do parowców niemieckich nie daje prawa ani strzelania do statków hiszpańskich, ani do zajmowania ich, co stanowi akty agresji i pogwałcenie prawa międzynarodowego.*

Zważywszy, iż rząd W. Brytanii był rzecznikiem komitetu nieinterwencji wobec rządu hiszpańskiego i wobec braku stosunków dyplomatycznych pomiędzy rządem hiszpańskim, a niemieckim — *rząd hiszpański zwraca uwagę rządu brytyjskiego na wymienione fakty, stanowiące ostatnie ogniwa w łańcuchu ciągłych pogwałceń paktu o nieinterwencji przez rząd niemiecki*, początkowo przez dostarczanie materiału wojennego i specjalistów wojskom powstańczym, a następnie przez wysyłanie kontyngentów wojskowych, a wreszcie przez prowokowanie incydentów na morzu i przeszkadzanie swobodnej komunikacji morskiej. Ten *sposób postępowania ze strony niemieckiej marynarki wojennej na wodach hiszpańskich może doprowadzić do jaknajpoważniejszych komplikacyj.* Polityka nieinterwencji i wysiłki komitetu londyńskiego, zmierzające do lokalizacji konfliktu, mogłyby być ostatecznie zaprzepaszczone. Rząd hiszpański pozostawia wobec tego rządowi brytyjskiemu zadanie przedstawienia sytuacji, jaka powstała, komitetowi nieinterwencji.

Kłopot z napływem ochotników do wojsk powstańczych

Londyn, 6. 1. PAT. Informacje o wylądowaniu w ciągu jednego tygodnia przeszło 10.000 ochotników włoskich w Kadyksie wraz z wiadomością o 14.000 żołnierzy niemieckich, walczących po stronie gen. Franco, poruszyły do pewnego stopnia opinię publiczną W. Brytanii, która uważa, że demarche, podjęta przez rządy Londynu i Paryża w Rzymie, Berlinie, Lizbonie i Moskwie w wigilię Bożego Narodzenia, nie odniosły właściwego skutku, a więc okazały się conajmniej spóźnione. Aby uspokoić opinię publiczną min. Eden który powrócił z urlopu świątecznego do Foreign Office, nakazał wysłanie natychmiast telegraficznych instrukcyj do ambasadorów W. Brytanii w Berlinie i Rzymie, polecając im zwrócić się do urzędów spraw zagranicznych Niemiec i Włoch o przyśpieszenie odpowiedzi tych rządów na demarche w sprawie ochotników, wyrażając życzenie rządu W. Brytanii, by odpowiedzi te udzielone zostały jeszcze przed końcem bieżącego tygodnia.

Polecenie to nie dotyczy tylko Moskwy i Lizbony, które udzieliły już swej odpowiedzi, przyjmując w zasadzie propozycje francusko - brytyjskie.

Według informacyj z miarodajnych źródeł niemieckich Londynu, instrukcja, udzielona ambasadorowi brytyjskiemu w Berlinie, skrzyżuje się z odpowiedzią rządu Rzeszy, która zredagowana 1 wręczona rządowi W. Brytanii ma już być w dniu 6 bm. Uchodzi za prawdopodobne, że o ile istotnie odpowiedź niemiecka nastąpi dziś, to również i Włochy udzielą natychmiast swej odpowiedzi, która podobna będzie do noty niemieckiej. W każdym razie, brytyjskie czynniki rządowe spodziewają się, iż w przyszłym tygodniu możliwe będzie odbycie plenarnego posiedzenia komitetu nieinterwencji, na którym przyjętoby postanowienia, mające na celu powstrzymanie napływu ochotników i ustanowienia odpowiedniej kontroli.

Na odbytym wczoraj posiedzeniu podkomitetu nieinterwencji rozpatrywano wnioski, opracowane przez ekspertów technicznych, zarówno o ile chodzi o zagadnienie ochotników, jak i sprawę ograniczenia interwencji finansowej. Dyskusji w obu tych sprawach nie ukończono — tak, że następne posiedzenie podkomitetu wyznaczone zostało na wtorek 12 stycznia. Spodziewane jest, że do tego czasu eksperci zakończą swe prace techniczne, dotyczące tych zagadnień i podkomitet w przyszły wtorek zaaprobuje cały plan powstrzymania napływu ochotników i ograniczenia pomocy finansowej, po czym przekaże plan ten do aprobaty pełnego posiedzenia komitetu, które odbyć się ma w środę przyszłego tygodnia, 13 stycznia.

„Hojność" Niemców

Paryż. 6. 1. PAT. „Oeuvre" podaje, że wczorajsze posiedzenie ekspertów finansowych w londyńskim komitecie nieinterwencji miało przebieg tragikomiczny. Chodziło o kwestię rozdziału pierwszych kosztów ustanowienia kontroli według propozycji angielskiej, tj. 90 milionów pomiędzy 27 państw, z tym oczywiście, że wielkie mocarstwa miałyby płacić więcej od małych. Delegat rumuński oświadczył, iż Rumunia nie chce płacić. Podobne stanowisko zajęło kilku innych delegatów. Przedstawiciel Niemiec oświadczył, iż Niemcy mogą zapłacić nawet w markach i pod warunkiem, że pieniądze te wydane zostaną w Niemczech(!)

Z Komisji Królewskiej

(Dokończenie ze str. 1-szej.)

Stein: Tak.

Peel: Wedle pańskiego rozumowania mogłyby być w Palestynie rządy autonomiczne, gdy Żydzi będą w większości. Czy nie po to, aby ja ko większość opanować mniejszość?

Stein: Właśnie po to potrzebny jest mandat i jego postanowienia, aby jeden odłam ludności nie mógł zapanować nad drugim.

Peel: Czy może Pan twierdzić, że w Palestynie mogłaby powstać większość żydowska w ramach mandatu?

Stein: Tak.

Sir Hammond: Czy zgodnie z postanowieniami mandatu wolno rządowi ograniczyć w określonych okręgach sprzedaż roli?

Stein: Owszem.

Hammond: Jakżeż da się to uzgodnić w ramach mandatu?

Stein: To jest kwestia ogólnej polityki rządu. W pewnych warunkach wolno rządowi ograniczyć nabywanie ziemi, nie może tego jednak uczynić w tej formie, że się zabroni Arabom sprzedawanie ziemi tylko Żydom, lub odwrotnie.

Hammond: Co Pan sądzi o planie skantonizowania Palestyny?

Stein: Nie wiem, jakie prawa czy prerogatywy miałyby być użyte w sprawie podziału Palestyny na kantony i przyznawania władzy poszczególnym kantonom. Nie ulega jednak wątpliwości, że *cały plan kantonizacyjny byłby sprzeczny z art. 25 mandatu, który wyłącza Transjordanię z terytorium objętego mandatem*

OSKARŻENIE POD ADRESEM RZĄDU

Z kolei Komisja Królewska wysłuchała wywodów przedstawiciela Poalej Syjon lewicy Abramowicza, który oskarża rząd palestyński, że *ponosi on współwinę za przeszło sześciomiesięczne rozruchy w Palestynie.* Władze rządowe — oświadczył Abramowicz — były dokładnie poinformowane o niebezpieczeństwie mających wybuchnąć rozruchów, *nic jednak nie czyniły, aby rozruchom tym zapobiec.* Rząd znał nawet z całą dokładnością daty, w których rozruchy miały się przenieść z jednej miejscowości do drugiej.

Mimo to rząd nie tylko nie podejmował kroków, aby niebezpieczeństwo zażegnać, lecz nawet pośrednio popierał skrajnych nacjonalistów arabskich i podżegaczy do przelewu krwi i terroru.

Bezpośrednią odpowiedzialność za krwawe rozruchy — oświadczył Abramowicz — ponosi naczelny mufti Jerozolimy i jego poplecznicy. Wreszcie stwierdza, że rząd palestyński stale stawia różne przeszkody, kiedykolwiek zachodzi możliwość zbliżenia czy porozumienia między pewnymi odłamami ludności żydowskiej i arabskiej.

ZAJŚCIA W CZYŻEWIE

Warszawa, 6. 1. ŻAT. W szpitalu żydowskim w Warszawie zmarł Feliks Jeleń, ofiara ekscesów w Czyżewie. Do szpitala żydowskiego w Warszawie sprowadzono jeszcze dwóch ciężko rannych Żydów z Czyżewa: Chaima Jackowskiego i Lipmana Weinbauma.

Zob. str. 6.

Ofensywa wstrzymana przez mgłę

Avila. 6. 1. PAT. Korespondent Havasa podaje, że operacje wtorkowe trwały od godz. 10 rano do południa, tj. w okresie, kiedy ustąpiła nieco mgła. Artyleria, aby uniknąć fatalnych omyłek, nie mogła okazać skutecznej pomocy wojskom. Wojska powstańcze wtargnęły do linii nieprzyjacielskich, zdobywając pozycje, położone na wschód od Valde Morillo i Las Rozas, którą to miejscowość zajęte bez walki. Jedyny gwałtowny atak przypuszczono na górę Cumbre, gdzie wojska rządowe zaskoczone zjawieniem nieprzyjaciela, stawiały opór. Jest rzeczą wątpliwą, by ofensywa w całokształcie swym mogła być kontynuowana w dotychczasowych warunkach atmosferycznych. Wojska rządowe skorzystały z mgły, aby pchnąć swe oddziały z Escurial w kierunku Torrelodones. Przypuszczają, że chodzi tu o ewakuację. Zauważono kilkaset samochodów ciężarowych, zdążających z Torrelodones do Colmenar Viejo.

PRZEGLĄD PRASY

PARYŻ -- WARSZAWA

Jednomyślna uchwała Sejmu w sprawie pożyczki francuskiej nie wywołała naogół żywszego zainteresowania prasy. Komentarze są dość skąpe, a poświęcone są raczej mowie min. Becka, niż manifestacji przyjaźni polsko-francuskiej. Jedynie tylko „Polska Zbrojna“ pisze w tonie serdecznym:

Plenarne posiedzenie Sejmu, aczkolwiek krótkie, było nader wymowne — wszyscy posłowie, zabierając głos z trybuny, manifestowali gorąco na rzecz przyjaźni i sojuszu polsko-francuskiego. Pewne momenty z przemówień żywo oklaskiwał prezes Rady Ministrów i wszyscy obecni członkowie rządu, specjalnie zaś w chwili, gdy pos. Surzyński — w przemówieniu swym — zwrócił się bezpośrednio pod adresem, obecnych w loży dyplomatycznej, przedstawicieli ambasady francuskiej.

Ze zrozumiałym zaciekawieniem oczekiwano przemówienia min. J. Becka — jego wejście na trybunę izba powitała gorącymi oklaskami. Min. Beck zabrał głos w rozprawie plenarnej dlatego, że w parlamencie francuskim przemawiał min. Delbos. Ponieważ jednomyślność w obu izbach francuskich była tak gorąca, że przerodziła się w manifestację polityczną — również i polskie izby ustawodawcze nie mogły nie odpowiedzieć na ten szczery wyraz sympatii Francji w stosunku do Polski.

„Kurier Polski“ podkreśla doniosłe znaczenie sojuszu polsko-francuskiego, jako „najważniejszej osi pokoju“ i chwali serdeczną odpowiedź Warszawy na manifestacyjne głosowanie w Paryżu:

Przemówienie p. ministra Spraw Zagranicznych Józefa Becka oraz przebieg posiedzenia Sejmu, poświęconego sprawie pożyczki francuskiej, uchwalonej jednomyślnie przez Sejm, było jeszcze jednym ogniwem tego długiego szeregu manifestacyj wzajemnej przyjaźni, których widownią, w związku z uchwaleniem pożyczki francuskiej był zarówno Paryż, jak i Warszawa. Na jednomyślne, pospieszne, gorące uchwalenie pożyczki polskiej w obu Izbach francuskich — parlament polski odpowiedział niemniej pospiesznie, gorąco, serdeczne; na serdeczne przemówienie francuskiego ministra spraw zagranicznych odpowiedział niemniej serdecznie polski jego kolega. Ostateczne przyjęcie pożyczki przez Senat, które odbędzie się z pewnością w podobnym nastroju, zamknie ten łańcuch.

Ten serdeczny nastrój w Sejmie odbiega od nastrojów i atmosfery, jaką stwarzają niektóre koła polityczne. Pisze o nich „Moment“:

Francja pragnie żyć w „entente cordiale“ z Polską, pragnie porozumieć się na wspólnej linii w polityce międzynarodowej. Ale w atmosferze polskiej trudno poznać, że los Polski jest tak ściśle związany z losem Francji. Jest w Polsce dużo takich ludzi, którzy dbają o to, by stosunki pomiędzy Paryżem a Warszawą oziębiły się. Jakże małostkowe i błahe są motywy tej roboty destrukcyjnej! Obecny gabinet francuski jest lewicowy, a lewica i Front Ludowy to wszak masoni, a masoni są przecież zawziętymi wrogami Polski. A jeżeli sobie jeszcze przypomnimy, że premier francuski nazywa się Blum, to już to samo wystarcza, by niektóre gazety przynosiły dzień w dzień plotki, jak ten Blum stale się wyśliźguje, jak rychło straci większość, jak prowadzi Francję w przepaść i t. d.

Mają one przy tym małe rachuneczki i zapominają o wielkim rachunku... Po wielu drogach kroczy polska polityka zagraniczna, ale droga, po której Polska kroczy wraz z Francją, jest zapewne najpewniejsza i najbezpieczniejsza.

Opowiadają, że kiedy parlament francuski przystąpił do dyskusji nad pożyczką dla Polski, niektóre, prawicowe organy polskie, spodziewając się sprzeciwu i protestów lewicowych kół francuskich, przygotowały sążniste artykuły o intrygach „żydo-komuny“, o „faryzeuszostwie“ rządu Bluma itd. Jakież było zdziwienie endeckich publicystów, gdy zapadła jednomyślna uchwała parlamentu francuskiego i gdy trzeba było prędko wycofywać przygotowane z góry artykuły... Charakteryzuje to dosadnie atmosferę, jaką usiłują stworzyć pewne organy prasowe dokoła sojuszu polsko - francuskiego.

Ile rozsprzedałeś już legitymacyj partyjnych?

PO BALDWINIE -- MORRISON

Zdaje się obecnie nie ulegać już żadnej wątpliwości, że w ciągu najbliższych miesięcy nastąpi nieodwołalnie zmiana na stanowisku premiera rządu angielskiego. Anglik właściwie dziwi się, że zmiana taka dotychczas nie nastąpiła, ale na fakt ten znaleźć może wytłumaczenie i usprawiedliwienie. Anglia bowiem, która w ostatnich czasach była ośrodkiem powszechnego zainteresowania, ustanowiła jako hasło w ciężkich chwilach kryzysu: zachowanie spokoju i dążenie do wewnętrznej konsolidacji, odkładając wszelkie inne sprawy na później.

Ze śmiercią króla Jerzego V. zamknięta została właściwie także epoka, której on był wcieleniem i reprezentantem. Baldwin miał już odejść, ale jak wiadomo, w konserwatywnej, powolnej Anglii, decyzje nie zapadają zbyt szybko. Pozostał więc na razie dalej u steru i jemu przypadła w udziale ciężka misja prowadzenia nawy państwowej w czasie tak burzliwym i pełnym tak groźnych zapowiedzi dla całości brytyjskiego Imperium.

Teraz zaś, skoro Baldwin wywiązał się z ciężkiego zadania, skoro zrobił właściwie swoje, sam już czyni przygotowania do złożenia swego wysokiego urzędu. Dziś w Angli przeważa przekonanie, iż rezygnacja Baldwina nastąpi bezpośrednio po koronacji Jerzego VI, czyli jeszcze w ciągu maja br., w którym to miesiącu premier angielski obchodzić będzie swe 70-te urodziny. I już dzisiaj rozglądają się w Anglii za człowiekiem, który by mógł objąć spuściznę Baldwina i któryby równocześnie mógł uchodzić za przedstawiciela młodszej generacji angielskich mężów stanu.

Jeśli teraz już można stawiać jakieś prognozy w tym kierunku, to warto podkreślić, iż po wysondowaniu opinii angielskiej, dochodzi się do przekonania, że na następcę Baldwina nie jest upatrzony ani obecny minister spraw zagranicznych Eden, ani nawet minister skarbu, Neville Chamberlain. Sam Baldwin bowiem zastrzegł sobie wpływ na wyznaczenie osoby swojego następcy, który pochodzić ma z kół młodszych i powszechnie mniej znanych polityków.

Dziś jest już w Anglii powszechną tajemnicą, że faworytem Stanleya Baldwina i desygnowanym przez niego premierem w Anglii, jest obecny minister rolnictwa, William Shepherd Morrison. Morrison liczy obecnie lat 43 i już na uniwersytecie w Edynburgu przepowiadali mu jego nauczyciele wspaniałą karierę prawniczą. Zanim jednak Morrison mógł jeszcze dowieść swoim profesorom, że pokładane w nim nadzieje nie zawiodły, powołany został w czasie wojny światowej do szeregów armii brytyjskiej. Śmiała, brawurowa postawa tego młodego oficera szkockiego, zwróciła na niego uwagę przełożonych, a po zakończeniu wojny wrócił jako kapitan, odznaczony całym szeregiem medali wojennych, do swego zawodu. Po krótkim czasie został prywatnym sekretarzem naczelnego prokuratora państwa i wkroczył w ten sposób do świata najwyższej administracji państwowej.

Właściwa jego kariera rozpoczyna się jednak dopiero z chwilą wejścia Baldwina do gabinetu nowej koalicji w r. 1931. Morrison został sekretarzem w ministerstwie skarbu, co jest w zasadzie pierwszym krokiem do urzędu ministra. Po roku zamianowany został doradcą prawnym admiralicji brytyjskiej, po czym sprawował funkcje podsekratarza stanu, by w końcu otrzymać tekę ministra rolnictwa.

Morrison jest nie tylko obdarzony niezwykłymi zdolnościami, ale cieszy się też powszechną sympatią miarodajnych kół politycznych. Jest poza tym człowiekiem o szerokich zainteresowaniach literackich, wyśmienitym stylistą i doskonałym znawcą nie tylko dyplomacji, ale i literatury. Nie można się więc dziwić, że właśnie na niego padł wybór Baldwina.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— „TEATR MŁODYCH“ którego występy cieszą się nadzwyczajnym powodzeniem, wystąpi w Krakowie w sobotę i w niedzielę z arcyciekawym widowiskiem scenicznym „Missisipi“, które odniosło nadzwyczajny sukces. W sobotę i niedzielę po 2 przedstawienia. Bilety do nabycia w firmie Fischhab, Grodzka 46.

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś po cenach zniżonych, sztuka w 4 aktach według K. Dickensa p. t. „OPOWIEŚĆ WIGILIJNA“ w układzie scenicznym W. Brumera i W. Radulskiego z ilustracją muzyczną prof. Dra Z.Jachimeckiego. Jutro „NIEUSPRAWIEDLIWIONA GODZINA“, zabawna komedia S. Bekeffi'ego. W rolach głównych występują pp: Matusiakówna i Karbowski, który sztukę przygotował reżyserko. W sobotę, po cenach zniżonych, subtelna komedia S. Raphaelsona „BYRO ZUM BYŁ PRZY MŁODOŚCI“ z pp: Zofią Jaroszewską i W. Nowakowskim w rolach głównych.

— FRITZ KREISLER W STARYM TEATRZE. Światowej sławy skrzypek — wirtuoz i słynny kompozytor wystąpi z jedynym koncertem *w środę 20 bm. w Starym Teatrze.* Bilety wraz garderobą w cenie od zł. 3.30 do 15.50 są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

— HALLO TARNÓW! Dziś w sali Sokoła drugi występ „Teatru Młodych“ w wesołej komedii muzycznej „Symche Płachte“, która odniosła rekordową ilość przedstawień w Warszawie. Początek 8.30 wieczór. Bilety w księgarni Seidena.

—□—

— ODCZYT W ŻYD. TOW. TEATR. Dziś, w czwartek 7 bm. godz. 8 wiecz. w lokalu Żyd. Tow. Teatralnego odbędzie się odczyt p. Irmy Kanfer pt. „Żydzi i masoni na Parnasie polskim“.

—<>—

—><—

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

ADRIA: „Trędowata“ (film polski).
APOLLO: „Matura“ (Simone Simon)
ATLANTIC: „Pod dwiema flagami“ (Claudette Colbert, Ronald Colman) i „Wiedeń miasto moich marzeń“ (Slezak, Magda Schneider).
BAGATELA: „Mała mateczka“ (Franciszka Gaal) oraz rewia pt. „Kraków w nocy“.
DOM ŻOŁNIERZA: „Na fali wspomnień“ (Gary Cooper)
MUZEUM: „Czarne Róże“ (Liliana Harvey i Willy Fritsch).
PROMIEŃ: „Lokkoduch“ (Fred Astaire i Ginger Rogers) (film ameryk.)
STELLA: „Niewidzialny promień“ i „To wszystko żart“
ŚWIT: „Będzie lepiej...“ (Szczepko i Tońko) (film polski).
SZTUKA: „Ostatni akord“ (film niemiecki).
UCIECHA: „Szarża Lekkiej Brygady“ (Errol Flym i Olivia de Hawilland) (film amerykański).
WANDA: „Skowronek“ (M. Eggerth — Kiepurowa). (produk. węgierskiej).

UŚMIECHNIJ SIĘ

W SZKOLE.

Nauczyciel: — Gdzie znajduje się słonie?
Uczeń: — Słonie są bardzo duże. Bardzo trudno je zgubić. (Tit-Bits)

Odprężenie numer dwa

Kraków 7 stycznia.

Dręczeni od długiego czasu ciągłymi perspektywami zbrojnych konfliktów i wojennych katastrof, jak tonący brzytwy chwytamy się kurczowo każdej najdrobniejszej chociażby zapowiedzi o nastaniu dni spokojniejszych i o możliwości wypogodzenia się horyzontu. Mówi się więc od kilku tygodni już o odprężeniu, jakkolwiek w rzeczy samej nie ma właściwie powodu do zbytniego optymizmu. To „odprężenie numer jeden“ którego spodziewano się w związku z demarche francusko - angielskim, a którego konsekwencją być miała zasadnicza zmiana dotychczasowej polityki niemieckiej — rozpływa się bowiem coraz bardziej i coraz silniej jednak utwierdza się przekonanie, że jeśli po nim ślad jakiś zostanie, to chyba tylko — rozczarowanie.

Dlatego też z pewną dozą ostrożności mówić należy o odprężeniu numer dwa, jakiego zapowiedzią ma być układ przyjaźni między Bułgarią a Jugosławią, który w najbliższych dniach ma zostać podpisany. Aby zaś zdać sobie sprawę z wymowy tego dokumentu, należy przypomnieć kilka faktów, ilustrujących dotychczasowe stosunki między tymi dwoma, sąsiadującymi ze sobą państwami bałkańskimi.

Bułgaria i Jugosławia należały dotąd stale do przeciwnych obozów. Jako sojuszniczka mocarstw centralnych, które przegrały wojnę światową, Bułgaria należy odtąd stale do tych państw w Europie, które marzą bezustannie o rewizjoniźmie i które grupują się dookoła protektorów tego rewizjonistycznego kierunku, a więc w głównej mierze — dookoła Niemiec a także i Włoch. Jugosławia natomiast pozostaje w politycznej orbicie Francji jako państwo, które z wyników wojny światowej jest najzupełniej zadowolone.

Jeśli zaś w r. 1934 doszło do zmontowania tzw. Ententy bałkańskiej, to właściwej przyczyny tego doszukać się należy właśnie w dążeniu do rewanżu ze strony Bułgarii, która rości sobie pretensje do części wybrzeża Egejskiego na szkodę Grecji i Turcji, oraz do części Dobrudży na szkodę Rumunii. Na skutek zabiegów b. ministra spraw zagranicznych Rumunii Titulescu udało się zmontować sojusz, łączący Jugosławię, Rumunię, Grecję i Turcję, a którego celem jest: stać na straży traktatów pokojowych i bronić całości terytorialnej wspomnianych państw, przeciwko ewentualnym zakusom ze strony Włoch czy Niemiec, pod których opiekuńcze skrzydła uciekła się, obok Węgier, także i Bułgaria.

Obecny więc pakt między Sofią a Belgradem oznacza w każdym razie jakąś zmianę w dotychczasowej sytuacji, a nie ulega wątpliwości, że stał się on możliwy przede wszystkim dla tego, że od dłuższego czasu już zaznacza się wybitna poprawa wzajemnych stosunków między Włochami a Jugosławią. Jeśli się zaś zważy, że stosunki między tymi dwoma bałkańskimi sąsiadami były mocno naprężone, to należy przyznać, że pakt ten nosi w sobie zapowiedź pewnego uspokojenia i złagodzenia tarć, jakie dotychczas miały miejsce. W każdym razie jednak układ ten oceniać należy jedynie jako p i e r w s z y krok do normalizacji stosunków na półwyspie bałkańskim, pierwszy krok, po którym koniecznie nastąpić muszą dalsze. Prawdziwe znaczenie ten pakt nieagresji między Bułgarią a Jugosławią może mieć tylko wtedy, jeżeli prowadzić on będzie do całkowitego uzgodnienia ogólnej polityki w s z y s t k i c h państw bałkańskich, to znaczy jeżeli konsekwencją jego będzie przystąpienie Bułgarii do Ententy bałkańskiej, i do tego systemu politycznego, który gwarantuje pokój i stałość linii politycznej na tym odcinku Europy, jaki od długich lat uchodzi za jeden z głównych ognisk zamieszek i niepokojów.

Tylko w tym wypadku układ między Bułgarią a Jugosławią będzie mógł uchodzić za ważny krok w kierunku stabilizacji ogólnego pokoju europejskiego. H. P.

Sfałszowanie humanizmu

Paweł Scheffer przestał być naczelnym redaktorem „Berliner Tageblattu“. Gdy przed kilku laty, jeszcze przed dojściem hitleryzmu do władzy, wydalony został z Moskwy, ponieważ stał się niewygodny władcom Kremlu, ogłosił książkę p. t. „Siedem lat w Rosji sowieckiej“. Przez siedem lat był Scheffer korespondentem moskiewskim „Berliner Tageblattu“, był w Moskwie tubą republiki weimarskiej, cieszył się zaufaniem Kremlu i przez ambasadora niemieckiego w Moskwie wysuwany był nieraz do sondowania nastrojów i do nieoficjalnych rokowań. Z czasem zepsuła się ta harmonia, bo Paweł Scheffer miał odwagę krytyki pociągnięć politycznych sowietów. Nie polityka zagraniczna, lecz polityka wewnętrzna sowietów nie podobała się odważnemu korespondentowi demokratycznego pisma niemieckiego, cieszącego się poważaniem na całym świecie. Ale Scheffer nie zemścił się na Kremlu — jak Otmar — żadnym paszkwilem. Jego książka o Rosji sowieckiej jest bardzo poważnym dokumentem z okresu poprzedzającego stabilizację Stalina i stalinizmu. Wówczas Scheffer miał jeszcze odwagę przekonań i nie musiał się maskować.

Po wydaleniu Scheffera z Rosji „Berliner Tageblatt“ posłał go jako swego korespondenta do Nowego Jorku, z sowietami zaś zerwał stosunki dyplomatyczne. „Berliner Tageblatt“ mógł sobie wtenczas na taki gest pozwolić, bo zagranica liczyła się z jego zdaniem. Dziś „Berliner Tageblatt“ zgleichschaltował się, stracił czytelników i wpływy, dziś nikt z jego zdaniem się nie liczy. Zgleichschaltował się też Paweł Scheffer, gdy hitleryzm doszedł do władzy. Wrócił mianowicie do Berlina i po krótkich perypetiach z p. Vetterem na stanowisku naczelnego redaktora obejmuje naczelną redakcję tego pisma. Prowadził ją przez blisko dwa lata. Teraz min. Goebbels go napędził i zamianował na jego miejsce szturmowca, który już w pierwszym artykule napiętnował swego poprzednika jako kantonistę niepewnego. Nie pomogły łamańce i czołobitne ukłony, nie pomogło to, że świetny ten publicysta z gorliwością godną lepszej sprawy, plunął w swoją przeszłość i wyparł się siebie samego. Wyjeżdża więc znowu do Nowego Jorku, ale nie napisze już książki p. t. „Dwa lata na stanowisku naczelnego redaktora „Berliner Tageblatt“. Ciekawa byłaby to książka, ale niestety ciekawe książki teraz w Niemczech nie wychodzą, a to, co wychodzi, doprawdy nie wzbudza najmniejszego zaciekawienia.

Ta ewolucja duchowa Pawła Scheffera jest typowa dla stosunków panujących w Trzeciej Rzeszy. Doprawdy nic tak bardziej nie działa deprymująco, jak prostracja duchowa elity niemieckiej, jak bezwzględna kapitulacja „klerków“ niemieckich. Jest to zdrada na całej linii. Bądźmy sprawiedliwi i nie domagajmy się bohaterstwa od ludzi, którzy nigdy właściwie nie byli bohaterami. Największą cnotą obywatelską jest odwaga cywilna — oświadczył w manifeście publicznym Jules Romains, obecny prezydent PEN-klubów. Ale już Bismarck stwierdził, że Niemcy umieją tylko stać na baczność, natomiast żadnego nie mają talentu — do odwagi cywilnej. Bądźmy więc skromniejsi i żądajmy przynajmniej uczciwości — w milczeniu. Nikt nie żąda np .od niemieckich profesorów uniwersytetu czynnego wystąpienia przeciwko panoszącemu się barbarzyństwu. Ale milczeć przynajmniej mogą ci profesorowie, którzy kiedyś domagali się dla siebie zupełnej swobody przekonań, a domagali się tego w okresie bizantynizmu Wilhelma II. Cóż jednak mówić o tak poważnym filozofie niemieckim, jakim był zmarły niedawno profesor heidelberski Henrick Rickert, który w swoim ostatnim dziele „Grundprobleme der Philosophie“ broni tezy, że filozof powinien swój światopogląd dostosować do sytuacji historycznej. A Henrick Rickert nie był byle kim, był powagą uznaną przez cały świat, dlatego mógł sobie pozwolić na śmiały gest przynajmniej milczenia. Dawniejsze epoki znały typ uczonego, który zżymał się, gdy żądano od niego uznania autorytetu państwa jako instancji nadrzędnej, teraz panującym jest w Niemczech typ uczonego, który metafizycznie usprawiedliwia dobrowolną swoją niewolę duchową.

Nie dziwimy się też wcale, gdy Alfred Bäumler, który z takim powodzeniem wywiązał się z powierzonej sobie misji sfałszowania spuścizny Nietzschego i uczynił z tego genialnego obrazoburcy — prekursora Adolfa Hitlera, że w ostatniej swej rozprawie w sposób tak jawnie cyniczny głosi krucjatę przeciwko humanizmowi. „Naszym zadaniem“ pisze Alfred Bäumler — „jest rozwijanie tego, co geniusz włożył w symbol hakenkreuzu“. Wyraźniej nie można było sformułować tej degradacji uczonych niemieckich do zwykłych funkcjonarjuszy obecnego systemu rządzącego. A hakenkreuz jest wyzwaniem rzuconym humanizmowi, jest walką z humanizmem, dlatego dobrze zrobił Alfred Bäumler, że nazwał swoją ostatnią rozprawę „Pożegnaniem z humanizmem“.

Nie będziemy streszczać tej broszury, która jest klasycznym wprost okazem perfidii, do jakiej zdolny jest duch ludzki, gdy zmuszony jest wdziać na siebie liberię. Wystarczy tylko wspomnieć o tym, że prof. Bäumler operuje pojęciem rasy z zadziwiającą wprost dezynwolturą. Bäumler chce znaleźć dla hitleryzmu jakiś rodowód i ze zręcznością linoskoczka naśladuje metodę rozmaitych „instytutów naukowych“, które za grube pieniądze układają dla swych klientów genealogie aryjskie, wolne od babek semickich. A więc „w starożytnej Helladzie znajdujemy czystą krew nordycką nie zmieszaną z krwią etruską lub orientalną tak jak w Rzymie“. Dlatego starożytna Hellada staje się dzięki temu trickowi zwykłego czarodzieja, który oszukuje gawiedź uliczną kolebką hitleryzmu. Bäumler ma już doświadczenie, jak fałszować należy wielkich filozofów niemieckich. Sfałszował już raz Nietzschego, a teraz znęca się nad Winkelmannem, którego ubóstwiany przez hitleryzm król pruski Fryderyk Wielki nie chciał nawet zamianować swym bibliotekarzem nadwornym. Rozumie się, że się nie znalazł w Niemczech żaden filozof, któryby się ujął krzywdy Windelmanna, tak jak się nie znalazł nikt, któryby zawołał do fałszerzy Nietzschego: Wara od człowieka, którego maksyma brzmiała: nie obcować z człowiekiem, który bierze udział w zakłamanym oszustwie rasowym!

A jeśli piszę teraz o tej broszurze Bäumlera, czynię to dlatego, by zdemaskować tak praktykowany przez Trzecią Rzeszę system oszustwa. W Trzeciej Rzeszy kradnie się słowa, mające już swoją treść ustaloną, wydrąża się je od wewnątrz i wypełnia zupełnie inną treścią. Hitleryzm nazywa się socjalizmem, chociaż ze socjalizmem nie ma nic wspólnego. Tak samo postępuje Bäumler z humanizmem: sfałszował jego treść, ale zatrzymał tę nazwę. Awięc zdaniem jego, narodowy socjalizm jest fundamentem prawdziwego humanizmu, zapewniając jednostce jej prawo do życia. Jakie są właściwie prawa jednostki w państwie, w którym Gestapo jest alfą i omegą życia, gdzie skazuje się ludzi niezależnych na śmierć głodową, uniemożliwiając im wszelką pracę naukową, — tego Bäumler nam nie zdradza. Jest to po prostu więc tylko jeszcze jedno oszustwo, które nikogo już nie dziwi; wszak wiemy już od Bäumlera, że zadaniem filozofów jest rozwijanie tego, co geniusz Adolfa Hitlera włożył w symbol hakenkreuzu!

Aby jednak uświadomić sobie głębię upadku duchowego i straszliwy nihilizm, do jakiego doszła myśl wolna w Trzeciej Rzeszy, przeczytajmy sobie artykuł Leona Daudeta ogłoszony dnia 21 grudnia ub. r. w „Action Francaise“. Daudet jest faszystą, jest antysemitą i z nienawiścią odnosi się do Leona Bluma. A jednak ten sam Daudet, którego uwielbia nasz domorosły wielbiciel Torquemady Adolf Nowaczyński, pisze płomienną inwektywę w obronie wolności ducha. Kpi sobie z Goebbelsa, który zniósł w Niemczech wolność krytyki. Nie było sztuki, którąby chciała się podobać przede wszystkim państwu. Odwieczne jest prawo do rebelii, a wszystkie wolne duchy tak w literaturze, sztuce jak i nauce korzystały w pełni z tego prawa. Każde nowe śmiałe dzieło nacechowane jest buntem i nieposłuszeństwem. „Kiedyś mały Żyd Spinoza swym śmiałym trakta-

tem o etyce dokonał największej rewolucji ducha" — pisze antysemita Leon Daudet, „a być może, że emigrant niemiecki napisze kiedyś arcydzieło o epoce Hitlera, jak swego czasu, Wiktor Hugo również emigrant, znalazł wyraz dla epoki Napoleona III".

Tak pisze ultrafaszysta i radykalny antysemita Leon Daudet; w Niemczech zaś taki Gottfried Benn, który swego czasu gloryfikował Henryka Manna, czołga się na kolanach za butem wodza i ma minę wniebowziętą, gdy dostaje kopniaka.

Dwa narody — dwie kultury.

M. Kanfer.

Wł. Żabotyński stanie przed Komisją Królewską?

Londyn, 6. 1. ŻAT. Po długotrwałych pertraktacjach między N.O.S. a Komisją Królewską ta ostatnia zgodziła się przesłuchać Wł. Żabotyńskiego na posiedzeniu jawnym w Jerozolimie. Także władze Betaru w Palestynie podjęły starania o umożliwienie ich przedstawicielowi wyłuszczenia przed Komisją Królewską stanowiska tej organizacji w kwestii certyfikatów imigracyjnych dla członków Betaru.

Jak się dowiaduje ŻATna, tylko rząd palestyński — nie zaś Urząd Kolonialny — może znieść wydany w swoim czasie zakaz przybycia Żabotyńskiego do Palestyny. Władze N. O. S. podjęły starania o wyjednanie u rządu palestyńskiego odnośnego zezwolenia.

Wyjazd cadyka z Husiatyna do Palestyny

Wiedeń, 6. 1. ŻAT. Cadyk z Husiatyna udał się z całą rodziną do Palestyny. Wraz z cadykiem wyjechał także jego zięć rabin Jakób Friedmann, założyciel Mizrachi w Wiedniu. Zarząd gminy żydowskiej w Wiedniu wydał bankiet na cześć cadyka.

Nadrabin dr Herzog w drodze do Palestyny

Londyn, 6. 1. ŻAT. Naczelny rabin Irlandii dr Izaak Herzog opuścił Dublin, udając się wraz z żoną do Palestyny celem objęcia stanowiska nadrabina Palestyny, na które wybrano go w dniu 1 grudnia r. ub. Rabin dr Herzog przybędzie do Haify w dniu 14 bm.

PROCES O NOWĄ ORTOGRAFIĘ.

Prof. Nitsch, profesor U. J. w Krakowie złożył do sądu okręgowego w Wilnie skargę na współpracowników „Słowa" — Charkiewicza i autora piszącego pod pseudonimem „Karol". Skarga ta pozostaje w związku z nieustającą kampanją „Słowa" przeciwko nowej ortografii i jej twórcom.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Ludność chrześcijańska żąda zniesienia zakazu uboju rytualnego

Kielce, 6. 1. (Tel. wł.) Do Kielc przybyła delegacja miasteczka Nowe Słupie. Delegacja składa się z przedstawicieli ludności chrześcijańskiej i żydowskiej. Delegacja przedłożyła staroście memoriał, żądający zniesienia zakazu uboju rytualnego. Delegacja chrześcijańska wskazała, że zakaz uboju rytualnego spowoduje dla gminy miasteczka stratę 5000 zł. rocznie. Delegacja ma się w tej sprawie zwrócić do wojewody kieleckiego.

Motywy rozwiązania gminy żydowskiej w Warszawie

Warszawa, 6. 1. (A) Donosiliśmy już o rozwiązaniu Rady gminy żyd. w Warszawie i o nominacji prez. Mayzla komisarzem. Obecnie komisariat rządu m. Warszawy ogłasza motywy rozwiązania gminy.

Decyzję tę uzasadnia się m. in. następująco: Kadencja obecnego zarządu i rady gminy żydowskiej w Warszawie, urzędujących od r. 1931, już dawno upłynęła. Akcja wyborcza do gminy żydowskiej zarządzona w dniu 30 marca 1936, nie jest jeszcze ciągle zakończona i trwa do dnia dzisiejszego. Nowoobrane rada i zarząd gminy nie dają gwarancji pożytecznej i pozytywnej pracy dla dobra społeczeństwa. Radla gminy żyd. wnosiła, dyskutowała i uchwalała rezolucje o charakterze politycznym, co sprzeciwia się przepisom par. statutu gminnego, przyczym przedstawiciel władzy zmuszony był dwa razy rozwiązać posiedzenia organów gminy żydowskiej. Z tych powodów urzędujące obecnie rada i zarząd gminy żydowskiej w Warszawie zostają rozwiązane a tymczasową administrację i przygotowanie nowych wyborów porucza się zamianowanemu tymczasowemu przewodniczącemu gminy żydowskiej w Warszawie p. Maurycemu Mayzlowi. Zastrzega się jednak wyraźnie, że tymczasowemu przewodniczącemu nie przysługuje prawo pozbywania obciążania i pomniejszania majątku gminy.

Ekscesy antysemickie w Czyżewie

We wtorek, dnia 5 bm., doszło w Czyżewie, wojew. białostockiego, do gwałtownych wystąpień antyżydowskich. Wichrzyciele antysemiccy ustawili pikiety bojkotowe przed sklepami i straganami żydowskimi. 15 Żydów jest ciężej rannych, dwóch z nich — 36-letniego Zeliga Jelina i 58-letniego Izraela Barana — przewieziono w stanie bardzo ciężkim do Warszawy. Poza tym są lekko ranni i pobici Żydzi. Do wieczora sklepy żydowskie były zamknięte, i Żydzi nie opuszczali mieszkań.

Skonsygnowany oddział policji zlikwidował zajścia, aresztując 30 osób. Spokój został przywrócony.

Warszawa, 6. 1. ŻAT. Przywiezieni z Czyżewa ranni Zelig Jeleń i Izrael Baran zostali umieszczeni w szpitalu żydowskim na Czystem, Jeleń ma pękniętą czaszkę, i jego stan jest beznadziejny. Życiu Barana nie grozi niebezpieczeństwo.

KTO Z PISARZY POLSKICH WINIEN BYĆ KANDYDATEM NAGRODY LITERACKIEJ NOBLA?

„Czas" urządził ciekawy plebiscyt literacki nt. „Kogo z Polaków należałoby wysunąć jako kandydata do nagrody literackiej Nobla". Oto niektóre charakterystyczne odpowiedzi: wiceminister oświaty prof. Ujejski wysuwa kandydaturę prof. Tadeusza Zielińskiego, Andrzej Strug wypowiada się za kandydaturą Aleksandra Świętochłowskiego, Józef Wittlin głosuje za Andrzejem Strugiem i Marią Dąbrowską, prof. Bystroń proponuje — „gdyby nagrodę nadawano wyłącznie za zalety artystyczne" — kandydaturę Juliana Tuwima. I Jaracz wysuwa kandydaturę Tuwima. Prof. Zieliński głosuje za Jerzym Szaniawskim, a dyr. Arnold Szyfman za Kazimierzem Tetmajerem.

O ZWOLNIENIE CZTERECH ŻYDÓW SKAZANYCH W PROCESIE PRZYTYCKIM.

Jak donoszą z Lublina, do tamtejszego Sądu apelacyjnego, wpłynęło podanie adw. Aleksandra Margolisa, jednego z obrońców obwinionych Żydów w procesie o zajścia w Przytyku, o zwolnienie z więzienia do czasu ostatecznego uprawomocnienia się wyroku 4 skazanych Żydów: Feldberga (obecnie chorego), Haberberga, Leski i Bandy.

POŻAR W ZAKŁADZIE „CENTOSU" W OTWOCKU.

W zakładzie wychowawczo-leczniczym dla dzieci żydowskich „Centos" w Otwocku wybuchł we wtorek o godz. 8 wiecz. grony pożar. Dzięki energicznej postawie kierownika zakładu i zespołu nauczycielskiego przystąpiono natychmiast do gaszenia ognia. Po dziesięciu minutach nadjechała straż. Pożar szybko zlokalizowano. Spaliła się suszarnia i cały komplet bielizny dziecięcej. Straty znaczne. Żadne z dzieci nie odniosło szkód.

MEFISTO

KLAUS MANN

Autoryzowany przekład z niemieckiego

70)

Do awantury z Miklasem doszło, gdy ktoś zapytał: — Proszę mi powiedzieć kto jest teraz pierwszą sentymentalną teatru miejskiego w Jenie? — Hendrik odpowiedział: — Głupia krowa. Nazywa się Lotte Lindenthal! — Wtenczas Miklas, który trzymał się zdala, nie biorąc udziału w zabawie zapytał: Dlaczego właśnie Lotte Lindenthal jest głupią krową? — Höfgen odpowiedział zimno: — Nie wiem dlaczego, ale jest tak. — Na to Miklas głosem cichym i prawie że ochrypłym: — Ja jdnak mogę panu, panie Höfgen powiedzieć, dlaczego pan chce obrazić właśnie tą damę: Ponieważ pan dokładnie wie, że jest przyjaciółką jednego z naszych wodzów narodowo - socjalistycznych, mianowicie naszego bohaterskiego lotnika...

Höfgen bębniąc palcami po stole, przerwał mu z twarzą pełną pychy: — Mało mnie interesuje znać nazwisko i tytuł człowieka, który dzieli łoże z panną Lindenthal — odpowiedział, nie zaszczyciwszy Miklasa nawet spojrzeniem. — Byłaby to zresztą lista długa. Panna Lindenthal sypia bowiem nietylko z tym oficerem lotniczym.

Miklas zacisnął pięści i z pochyloną głową stanął w pozycji ulicznika, który gotów do bójki, rzuci się zaraz na przeciwnika. Jego jasne oczy oślepły niemal z gniewu. — Wara panu! — sapał, a wszyscy przelękli się jego zuchwałej odwagi. — Nie ścierpię, by obrażono publicznie damę, tylko dlatego, że należy do narodowo - socjalistycznej niemieckiej partii robotniczej i jest przyjaciółką jednego z bohaterów niemieckich. Nie ścierpię tego! — zgrzytnął zębami i zbliżył się nieco do Höfgena.

— Nie ścierpi pan! — powtórzył Hendrik, uśmiechając się szatańsko. — Ei, ei — dodał jeszcze ironicznie — wobec czego Miklas na prawdę chciał się rzucić na niego. Powstrzymał go Otto Ulrichs schwyciwszy go silnie za ręce. — Chyba pijany jesteś! — krzyczał Ulrichs potrząsając Miklasem, który zawołał:

— Nie jestem pijany, przeciwnie! Ale mo że jestem jedynym tu w tym lokalu, który ma jeszcze poczucie honoru! Nikt się w tym zażydzonym środowisku nawet nie oburza, że się obraża damę...

— Dość!! — Ten okrzyk zabrzmiał jak szczęk metalu, a rzucił go Höfgen, który stał dumnie wyprostowany. Wszyscy spojrzeli na niego. Cedził słowa straszliwie powoli: — I ja sądzę, mój kochany, że pan teraz nie jesteś pijany. Nie będzie się pan mógł powołać na okoliczności łagodzące. Długo też nie będzie pan musiał cierpieć w tym środowisku zażydzonym, w którym się jeszcze pan znajduje — może pan na mnie polegać! — Po tych słowach opuścił Höfgen pokój małymi sztywnymi krokami.

— Aż zimno się robi — szepnęła Motz w tej ciszy straszliwej. A z jakiegoś kąta rozległ się nagle cichy płacz? Suflerka Efeu pochyliła się nad stołem, zasłoniła twarz grubymi palcami, z pod których ciekły łzy.

(c. d. n.)

WIEDEŃ WE MGLE

(Korespondencja własna)

WIEDEŃ, w styczniu.

Od kilku dni ma się złudzenie, że mieszka się w Londynie. Co najwyżej brak przeciągłych ryków syren okrętowych, ale poza tym wszystko podobne. Mgła jest tak gęsta, że przejście przez ulice, szczególnie wieczorami połączone jest z dużym niebezpieczeństwem. Czy ta mgła też londyńska jest wynikiem pobytu w Austrii byłego króla Wielkiej Brytanii Edwarda VIII, czy też charakteryzuje ona wogóle sytuację w Austrii, trudno powiedzieć. Nie mniej trudna byłaby odpowiedź na pytanie, czy Austria pała większą sympatią do księcia Windsoru, czy też odwrotnie. Natomiast bezsprzecznym wydaje się fakt, że na pobycie b. władcy imperium brytyjskiego Austria robi nienajgorsze interesy. Wprawdzie fala turystyczna nieco osłabła, ale wobec tego, że sezon właściwy się jeszcze nie rozpoczął, niewiadomo czy jest to objaw już stały, czy też koniunkturalny. Zamek barona Rotschilda w Enzesfeld jest nadal obiektem dużego zainteresowania publiczności austriackiej. Chwilami trudno oprzeć się wrażeniu, że rząd doskonale na tym wychodzi. Codzienne notatki o trybie życia księcia Windsoru cieszą się zapewne większą poczytnością aniżeli jednobrzmiące komunikaty o sukcesach rządu.

A więc np. pobyt ks. Windsoru w pałacu Schoenbrunn czy w Dianabad jest faktem, który stwierdzić może wiele osób, natomiast wiadomość gwiazdkowa, że dzięki obniżce ceny mleka o 1 czy dwa gr. na litrze zaoszczędzą obywatele 12 mil. rocznie została przyjęta z dużym sceptycyzmem. Owszem obniżka jest faktem ale te obliczenie?!

Zadowólmy się jednak stwierdzeniem, że sytuacja gospodarcza w Austrii uległa rzeczywiście dalszej poprawie, co w pierwszym rzędzie jest wynikiem wspomnianego już ruchu turystycznego. Jednakże ceny podskoczyły znacznie w górę i to ceny wszystkich artykułów, podczas gdy płace pozostały na niezmienionym poziomie.

Koniuktura gospodarcza nie ma jednak charakteru ogólnego. Nadal, jak i poprzednio liczba żebraków i śpiewaków ulicznych nie zmniejszyła się, nadal w tym małym kraju mamy przeszło pół miliona bezrobotnych i, jak mówią złośliwi, już „zawodowych" bezrobotnych. Nie trzeba dodawać, że ci właśnie są w lwiej części zwolennikami anszlusu do Trzeciej Rzeszy. Nie znaczy to jednak, aby deklarowali się jako nazi. Uchowaj Boże! Ci ludzie wogóle nie bawią się w politykę, ale na wszelkie obiekcje odpowiadają spokojnie: „Wszystko nam jedno kto i jak tam rządzi, ale praca jest. Ja też nie chcę nic ponad pracę". Dyskusja skończona. Na tej płaszczyźnie prowadzona jest intensywna propaganda hitlerowska. Jest to poważny kłopot dla rządu. W skład gabinetu Schuschnigga wchodzą trzej hitlerowcy. Jednakże kanclerz jest stanowczo najsilniejszy i bynajmniej nie zdradza ochoty odejścia, wzglę dnie podporządkowania się Berlinowi. Umowę z lipca 1936 komentują też tu jako przyjęcie przez Berlin austriackiego status quo, co nie prowadzi do żadnych nowych koncesyj. Hitlerowcy autriaccy oczywiście rozumieją tę umowę nieco inaczej, przy czym znajdują w tej mierze sukurs w Berlinie. Na tym tle doszło już do wielu przykrych nieporozumień. Ale jak można wnioskować z dotychczasowych posunięć austriackiego kanclerza, nie zamierza on ani o krok odstąpić od dotychczasowej linii.

W tym względzie spotyka się dr. Schuschnigg z poparciem całego stronnictwa katolickiego oraz z legitymistami, no i Włoch. Te ostatnie obawiały się, że umowa lipcowa, która jakkolwiek doszła do skutku za zgodą Rzymu, odbije się niekorzystnie na dalszym rozwoju stosunków włosko - austriackich. Obawom tym dawała wyraz prasa włoska, ale okazuje się, że były one płonne. Może dlatego, że umowa lipcowa nie dała Austrii spodziewanych korzyści gospodarczych. We Wiedniu liczono w pierwszym rzędzie na duży przypływ turystów z Niemiec. Dotychczas jednak rozmowy o umowę turystyczną i handlową idą bardzo ciężko i nie ma widoków na pozytywne załatwienie. Niemcy ofiarują Austrii najwyżej do 5 proc. ich ruchu turystycznego, żądając za to szeregu koncesyj, dalej pragną płacić dostawami... zbrojeniowymi. Abstrahując już od tego, że austriackie fabryki zbrojeniowe mogą pokryć zapotrzebowanie, rząd austriacki nie chce od Rzeszy przyjąć armat, gdyż otrzymuje je na lepszych warunkach i od dobrego odbiorcy własnej produkcji, a mianowicie od Włoch.

Fakt, że sytuacja gospodarcza Rzeszy Niemieckiej jest ciężka przyczynia się do wzrostu wiary w samodzielność polityczną. Trzecia Rzesza ma zbyt wiele własnych kłopotów — mówią tutaj — i związana umową lipcową nie będzie teraz maczać palców w robocie dywersyjnej. Ten stan rzeczy pragnie wykorzystać Schuschnigg dla umocnienia swojego reżimu, swojej koncepcji katolickiego państwa stanowego. Widocznym jest że rząd radby oprzeć się na idei monarchistycznej i w tym kierunku robi pewne ostrożne kroki.

H. B.

Kronika gospodarcza Palestyny

SAFED OTRZYMA ŚWIATŁO ELEKTRYCZNE.

W tych dniach zakończono rokowania między Palestine Electric Company (towarzystwo Ruttenberga) a samorządem miasta Safed. W ciągu najbliższych tygodni założone będą kable elektryczne z Tyberiady do Safedu.

PRODUKCJA TLENU I „SUCHEGO LODU".

Fabryka chemiczna „Gordon i tow." w Nachlat-Icchak przy Tel-Awiwie powiększyła ostatnio swój kapitał zakładowy z 10.500 na 21.000 f. szt. i przystępuje obecnie do produkowania tlenu i „suchego lodu". Ten ostatni produkt spowoduje przewrót w wyrobie lodów jadalnych, artykułu bardzo rozpowszechnionego w Palestynie w okresie letnim. Tlen fabryki Gordona będzie się nadawał szczególnie do spawania metalu. Produkcja kwasu węglowego fabryki Gordona pokrywała dotychczas 60 proc. zapotrzebowania rynku palestyńskiego. Znaczne ilości tego kwasu były też eksportowane za granicę, zwłaszcza do Indii.

WODA!

Długotrwałe roboty wiertnicze na terenie Kerkur i Pardess-Hana dały niespodziewanie dobre wyniki. W pierwszej godzinie źródło dało 360 mtr. sześc. wody. Spodziewają się większej jeszcze obfitości źródła.

NARESZCIE OBNIŻKA CŁA.

Jak donosi „A Difae", rząd postanowił zmniejszyć cło na importowane drzewo do wyrobu skrzynek owocowych. Sfery kupieckie domagają się także obniżenia cła od gwoździ i obręczy żelaznych.

IMPORT I EKSPORT PALESTYŃSKI.

W miesiącu wrześniu 1936 Palestyna importowała towary na ogólną sumę 1,004,254 f. szt., czyli o 396,920 f. szt. mniej niż we wrześniu 1935. Import Palestyny w okresie styczeń — wrzesień 1936 wyrażał się cyfrą 9,600,841 f. szt. i był mniejszy od importu tegoż okresu 1935 roku o 3,396,473 f. szt. Eksport Palestyny w m. wrześniu 1936 wynosił 72,319 f. szt. czyli o 16,529 f. więcej niż w tymże miesiącu roku 1935. Import Palestyny w okresie styczeń — wrzesień 1936 wyrażał się cyfrą 2,465,051 f. szt. czyli o 948,991 f. mniej niż w tym samym okresie roku 1935.

STRATY WSKUTEK MROZÓW I BURZ.

Ze źródeł półoficjalnych donoszą, że straty, spowodowane ostatnią falą mrozów i zimna w Palestynie, szacowane są na 1,150,000 skrzyń owoców cytrusowych. Poza szkodami w plantacjach burze ostatnich dni wyrządziły wielkie straty w miastach i wsiach arabskich. W kilku miejscach zanotowano nawet wypadki zapadnięcia się chat. Na tzw. wadi zginęło wiele bydła. W Jaffie burza zniosła całą ścianę w szkole dla dziewcząt, wobec czego musiano przerwać naukę. Na kilku ulicach jaffskich burza wywróciła słupy telegraficzne i kable elektryczne. W Safedzie panują od kilku dni silne mrozy. Spadł śnieg grubości 10 cm, co jest w tych okolicach zjawiskiem nader rzadkim.

Miasto Morges uczciło Paderewskiego i Opieńskiego

Morges. 6. 1. PAT. Rada miejska miasta Morges (Szwajcaria) na ostatnim posiedzeniu uchwaliła nazwać jedną z głównych alei spacerowych imieniem Ignacego Paderewskiego, a główną arterię w parku niepodległości — imieniem Henryka Opieńskiego. Nazwanie imieniem dwóch znanych kompozytorów i muzyków polskich, alci jest — jak głosi uzasadnienie wniosku — hołdem miasta Morges dla Paderewskiego, jako honorowego obywatela Morges i Opieńskiego, jako „miłego gościa miasta — muzyka i kompozytora".

—□—

Papiery abisyńskie zwyżkują

Rzym. 6. 1. PAT. Giełda rzymska żywo zareagowała na wiadomość o zawarciu włosko-angielskiego porozumienia, ujawniając wybitną zwyżkę wielu papierów przemysłowych. Mimo zamknięcia giełdy w sobotę i niedzielę, w obrotach pozagiełdowych poszczególne papiery podniosły się o 15—25 p. Najbardziej zwyżkowały papiery towarzystw, zainteresowanych w eksploatacji bogactw mineralnych oraz w budowie dróg i domów w Abisynii.

—oOo—

Walka powietrzna

Bilbao, 6. 1. PAT. Ogłoszono komunikat urzędowy: Dnia 4 bm. trzy trójmotorowce powstańcze marki niemieckiej zostały strącone przez samoloty myśliwskie rządowe pod Bilbao. Jeden ze strąconych samolotów spadł w płomieniach na wzgórze Arraiz a Basurto w pobliżu Bilbao. Pilot płonącego samolotu ocalał, skacząc ze spadochronem. Ludność Bilbao z zapartym oddechem śledziła perypetie zwycięskiej dla lotników rządowych walki w powietrzu.

Wymiana uprzejmości Londyn-Paryż

Paryż, 6. 1. PAT. Minister Eden przesłał dnia 4 bm. do min. Delbosa następujące pismo: Pozwalam sobie zawiadomić pana, że oceniłom oświadczenie, które pan dał prasie dnia 2 bm. z okazji umowy brytyjsko-włoskiej. Stanowi ogromną satysfakcję, stwierdzenie, że umowa ta została dobrze zrozumiana przez rząd francuski, z którym rząd JKMości znajduje się w *najbardziej zażyłym kontakcie*. Jestem pewien że umowa ta przyczyni się do utrzymania pokoju w tej części świata, w której Francja jest zainteresowana na równi z sygnatariuszami.

—×—

Plany wyborcze Mosley'a

Londyn, 6. 1. PAT. Oswald Mosley oświadczył przedstawicielom prasy, że wbrew pogłoskom, zmarła lady Houston nie przeznaczyła żadnych sum na propagandę wyborczą faszystów angielskich. Pomimo to partia Mosley'a stanie do najbliższych wyborów i wysunie około 100 kandydatów.



CZWARTEK, 7 STYCZNIA

Kraków. 6.30 Aud. poranna 7.25 Kilka informacyj 7.30 Muz. poranna (płyty) 11.57 Sygnał czasu, hejnał 12.03 Muzyka (płyty) 12.40 Dziennik południowy 12.50 Aud. dla dzieci wiejskich w opr. Toli Rettingerowej 14 Muzyka (płyty) 15 Wiad. gosp. z Warsz. 15.15 „Orbis mówi..." 15.18 Koncert reklamowy 15.30 Muzyka (płyty) 16 Chwilka spo łeczna 16.05 „Ślizgowce lodowe" (Boyery), wygł. Z. Czyżowski 16.15 Wiad. z dnia... 16.20 „Chwilka pytań" aud. dla dzieci starszych w opr. red. W. Frenkla 16.35 Muz. lekka w wyk. ork. PR. pod dyr. Górzyńskiego 17 „Kryzysowy bridż" odczyt wygł. K. Hojnacka 17.15 Koncert kameralny. Wyk. Kwartet smyczkowy 17.50 „Książka i wiedza" O pamiątkach Jeża. 18 Pogad. aktualna 18.10 Komunikat śniegowy 18.12 Wiad. sport z Warsz. 18.15 Lok. wiad. sport. 18.20 Trybuna młodych muzyków: Wyk. Halusia Szwarzenberg-Czerny (fort) 18.45 Program na dzień nast. 18.50 Pogad. aktualna 19 Oryg. Teatr Wyobraźni premiera słuchowiska pt.: „Zaczyna się dzień" Andrzeja Rybickiego 19.35 Muz. tan. w wyk. Małej ork. PR. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego 20.30 „Mordy — miasto szydełkarek" pogad. wygł Irena Jabłocka 20.45 Dziennik wiecz. i pogad. aktnalna 21 „Sylwetki kompozytorów polskich, Piotr Rytel" XI-ta aud. Wyk. ork. symf. PR. pod dyr. G. Fitelberga H. Lipowska (śpiew) Emma Szabrańska (śpiew) koncert poprzedzi słowo wstępne 21.55 Koncert ork. T. Seredyńskiego.

WARSZAWA 6.30 p. Kraków 12.50 „Jak rozpoznać choroby zwierząt" 14 p. Kraków 15.15 Muzyka lekka, 16 Skrzynka ogólna — dr. Stępowski 16.15 Życie kultur. stolicy 16.20 p. Kraków 18.20 „Orbis mówi" 18.23 Koncert reklamowy 18.45 p. Kraków 23 D. c. koncertu ork. Seredyńskiego.

Lwów 6.30 p. Kraków 12.50 p. Warszawa 14.30 Koncert życzeń (płyty) 15 p. Kraków 15.30 Lwowskie wiad. bież. 15.35 Płyty 15.55 Kącik humoru 16 Płyty 16.20 p. Kraków 18.20 Płyty 18.35 „Bitwa olbrzymów" — M. Zydler 18.50 p. Kraków 23 Koncert ork. Seredyńskiego.

Katowice 6.30 p. Kraków 12.50 „Piotr Skarga" — pogad. 13 Płyty 13.58 Wiad. giełd. 14 p. Kraków 15.35 Życie kultur. Śląska 15.40 Płyty 16.20 p. Kraków 18.20 Pogad. aktualna 18.30 Płyty 18.45 p. Kraków.

Łódź 6.30 p. Kraków 12.50 Koncert życzeń 14.57 Łódzkie wiaw. gosp. 15 p. Kraków 15.40 Pogad. społeczna 15.55 O wszystkim po troszku 16 Płyty 16.20 p. Kraków 18.20 Płyty 18.35 „Od wędrownego kramu do domu towarowego" red. Kołtoński 18.50 p. Kraków.

PROGRAM ZAGRANICZNY

Wiedeń 11.25 Aud. dla pań 12 Koncert rozrywkowy 15.15 Aud. dla dzieci 17.30 Pieśni Jugosłowiańskie 19.30 Koncert rozrywkowy 21 „Ptak śmierci" — słuchow. 22.30 Recital fortep. 23 Muz. tan.

Mediolan 17.15 Koncert wokalny 19 Muz. rozrywkowa 21 „Arabella" — opera R. Straussa.

Londyn Reg. 17.15 Łatwa muzyka klasyczna 18 Aud. dla dzieci 20.30 Szkocka muzyka tan. 20.50 Koncert 22 „Snapdragon" — operetka A. Sterne.

Monte Ceneri 20 „Andrzej Chenier" — opera Giordana.

Paris PTT. 19 Recital organowy 20.45 Recital śpiewaczy 21.15 Aud. dla młodzieży 21.30 „Jaś z księżyca" — komedia Acharda.

NA SZEROKIM ŚWIECIE

Holandia w przeddzień uroczystości weselnych

W najbliższym już dniu ciężkie drewniane wrota Groote Kerk, katedry w Hadze, otworzą się na oścież a dzwony zabiją radośnie w dniu ślubu księżniczki Juliany z księciem Bernhardem zur Lippe - Biesterfeld. Po raz pierwszy od lat 35 księżniczka z Domu Orańskiego obchodzić będzie uroczystość zaślubin, a całe Niderlandy i kolonie zamorskie uczczą wspaniale to wydarzenie. Obok czerwono - biało - niebieskich flag państwowych, zabłysną wszędzie pomarańczowe sztandary i szarfy rodziny królewskiej. Ale poza wesołymi nastrojami istnieją jeszcze poważne dane realne, które czynią holenderski ślub królewski czymś więcej, niż radosnym wydarzeniem, beztroskim świętem królowej i narodu.

W ciągu 50 lat, od czasu gdy w latach 80-tych ubiegłego stulecia Dom Orański utracił w krótkim czasie trzech swych synów, liczba jego członków była tak uszczuplona, że zachodziły obawy zupełnego jego wygaśnięcia. Obecnie w skład rodziny królewskiej wchodzą jedynie kobiety: królowa-wdowa Wilhelmina, panująca od lat 46, i księżniczka Juliana, która zasiądzie po niej na tronie. Gdyby zatem Juliana nie miała potomków, linia Orańska wygaśnie, przy czym zrobione zostały wszelkie zastrzeżenia przed jakimikolwiek krewnymi przyszłego „księcia małżonka", ks. zur Lippe - Biesterfeld, na wypadek gdyby ci mieli zamiar rościć sobie pretensje do tronu holenderskiego. Konstytucja holenderska przewiduje w braku prawych następców królewskich elekcję nowego domu królewskiego. Byłby to jednak niewątpliwie ogromny wstrząs w stosunkach wewnętrzno - politycznych kraju, ponadto jedną z najbardziej charakterystycznych cech Holendrów jest niechęć do wtrącania się cudzoziemców w ich domowe sprawy.

A zatem nie jest wykluczone, iż jedną z możliwości przyszłego ukształtowania się życia politycznego w Holandii będzie republika. Jeżeli jednak Holandia obecna idzie w kierunku republiki, to w każdym razie ruch ten nie dotyczy obecnej rodziny królewskiej. W oczach republikanów holenderskich Dom Orański stanowi wyjątek i pomimo iż założyciel dynastii, Wilhelm Orański, był z pochodzenia Niemcem, jednak walki heroiczne, jakie toczył przeciw królowi hiszpańskiemu Filipowi II, ciemiężycielowi Niderlandów, uczyniły go ojcem niepodległej Holandii. Od tego czasu do dziś, w ciągu prawie 300 lat, losy Holandii złączone były ściśle z losami potomków Wilhelma „Milczącego". Ponadto nazewnątrz Dom ten jest jednym z nielicznych czynników stałości w dzisiejszej, wstrząsanej rozmaitymi burzami Europie. To też możliwość wygaśnięcia rodu królewskiego jest od prawie 50 lat chmurą na horyzoncie Holandii.

Jedną z przyczyn, dla której władze holenderskie tak bezapelacyjnie zastrzegają się przeciw możliwości wstąpienia na tron krewnych księcia zur Lippe - Biesterfeld, który posiadać będzie jedynie tytuł „księcia Niderlandów", a nie bardziej historyczny „księcia Orańskiego" jest stosunek Holandii do reżimu kraju, z którego on pochodzi.

M. C.

Koncert w sali sądowej

Scena rozgrywa się w sali sądowej w N. Yorku. Na ławie oskarżonych siedzi muzykant uliczny. Policjant, który go sprowadził, oskarża skrzypka o żebraninę. Oskarżony jest odziany w podarte ubranie, twarz niegolona, wygląd nędzny. Jedyne jego bogactwo to skrzypce.

Sędzia wypytuje podsądnego, czemu obrał sobie zawód tak niepewny, jak chodzenie po podwórzach i żebraninę, czy nie lepiej by było obrać stałe zajęcie, zapewniające jakie takie utrzymanie. Owszem, przytakuje skrzypek, ale z muzyką nie może się rozstać, sztuka jest jego ukochaniem i powołaniem, jest artystą i nie nadaje się do niczego innego. Nie może tak postępować, jak inni jego koledzy bezrobotni, którzy imają się różnych fachów, nie mających nic wspólnego ze sztuką, on musi grać, bez względu na to, czy dostanie jakiś datek, czy nie.

Sędzia namyśla się parę minut: kto wie, może ten człowiek mówi prawdę, może jest to istotnie artysta, któremu los nie sprzyja? Tak, niech oskarżony zagra tutaj, na sali, wtedy okaże się, kogo się ma przed sobą, czy mówi prawdę.

Oczy skrzypka zabłysły, bierze instrument, próbuje kilka akordów, gra serenadę Schuberta. Miękkie tony skrzypiec płyną, melodia wzbija się pod strop sali sądowej. Skończył, oklaskuje go publiczność, klaskają nawet woźni sądowi.

Sędzia wydaje wyrok: w myśl prawa nie może go zwolnić od przepisanego za żebraninę jednodniowego aresztu. Podchodzi do skrzypka, obiecuje mu swoje poparcie w uzyskaniu stałej posady w jakiejś instytucji muzycznej.

Królowie na wygnaniu

Niedawna abdykacja króla Edwarda VIII przypomniała światu innych władców, którzy żyją na dobrowolnym lub przymusowym wygnaniu. W chwili obecnej, oprócz Edwarda Davida Windsora, jeszcze 6 innych królów i cesarzy żyje zdala od ojczyzny: były cesarz niemiecki Wilhelm II przebywa w Doorn, w Holandii, król bułgarski Ferdynand znalazł opiekę i gościnę w Niemczech, były król Alfons XIII żyje spokojnie w Mediolanie, zdala od krwawiącej Hiszpanii, były król Sjamu Prajadhipok osiadł w swoim majątku w Surrey, były władca Afganistanu Ammanullach mieszka w Neapolu, zdetronizowany cesarz Abisynii Haile Selassie przebywa w Anglii.

Nowość dla filatelistów: Znaczki pocztowe Małej Ententy

Stosownie do uchwały związku pocztowego państw Małej Ententy zarząd poczty rumuńskiej wydał w tych dniach pierwszą serię znaczków pocztowych Małej Ententy. Podobne serie wydane będą w najbliższym czasie przez czechosłowackie i jugosłowiańskie ministerstwo poczt i telegrafów.

Rynek filmowy w Czechosłowacji

Ministerstwo skarbu w Pradze przeznaczyło 10 milionów koron na premie dla producentów filmów krajowych. Każdy producent otrzyma 110 tysięcy koron bezzwrotnego subsydium na produkcję filmu, przy czym otrzyma również pożyczkę bankową w wysokości połowy preliminowanych kosztów nakręcenia filmu. W ten sposób stara się rząd czeskosłowacki podnieść krajową wytwórczość. W ciągu pierwszego półrocza 1936 sprowadzono do Czechosłowacji 180 filmów zagranicznych, z czego 88 amerykańskich, 52 niemieckich, 12 austriackich, 11 francuskich, 7 sowieckich, 5 angielskich, 4 węgierskie i 1 holenderski.

Z mody

Moda i sport

W sporcie, jak i w każdej innej dziedzinie mody, istnieją własne prawa. Przede wszystkim, tak samo jak w spódnicach — tegoroczne spodnie narciarskie są krótsze aniżeli dawniejsze. Sylwetka obciągnięta trzyćwierciowymi spodniami, uzupełnionymi nieprzemakalnymi kamaszami, jest nietylko zgrabna i estetyczna, ale i lekka w ruchu. Najnowszym nakryciem głowy dla narciarek jest chusteczka wełniana harmonizująca z szalikiem. Od indywidualnego smaku pani zależy wygląd tego nakrycia głowy. Noszone są te same kasaki i kaftaniki z baskinkami, co w salonach. Bardzo mile widziane są hafty o motywach ludowych. Chętnie noszone są również stroje sportowe ręcznie dziane z grubej wełny. Tyrolskie stroje mają najszersze zastępy zwolenników.

Do nart najodpowiedniejsze i najestetyczniejsze są kolory: bronzowy i zielony. Popielaty i beige rzadziej. Kasaki sportowe mają raglanowe rękawy i zapinają się na długi rząd guzików gęsto ustawionych i sięgających lekkiego klosza kasaka. Na ogół tegoroczny sezon narciarski pod względem mody zapowiada się niemal imponująco. Najnowszym szlagierem jest raglanowy płaszcz z białego baranka z paskiem z zielonej skóry i białym kapiszonem, zapięty na cztery zielone guziki, do tego dochodzą rękawice z baraniej skóry. Niemniej fascynującą nowością jest kurtka wełniana w drobną kratkę, żywa w kolorach i najbardziej nadająca się do jakiejś monotonnej całości. Nowością są również spódnice narciarskie, narazie krótkie jak tunika i nałożone na króciutkie, bo zaledwie sięgające kolan spodenki. Pończochy długie do kolan — obowiązkowo muszą być białe! Spodnie z gietrami w tym samym kolorze. Obok kraciastych wiatrówek wszystkie światowe skocznie narciarskie roją się od białych popelinowych wiatrówek. Ale milszy od popelinowej wiatrówki jest barani biały kubraczek.

Do spaceru w górach najodpowiedniejszym i najbardziej malowniczym strojem będą niewątpliwie haftowane motywami ludowymi żakiety z grubego chłopskiego sukna, do tego spódniczka spodniowa z popielatego sukna i jasny żakiet z angory podbity futerkiem. Futrzana czapeczka i półbuciki na niskim korkowym obcasie z wełnianymi jasnymi pończochami — to najodpowiedniejszy strój na spacery po górach.

Bardzo wdzięcznie wygląda się na lodzie w kostiumie z grubej, puszystej zybeliny, żakiecik przy tym musi być bluzkowy obszerny, zezwalający na noszenie ciepłego pulowerka z charakterystycznie odwiniętym kołnierzem. Spódniczka, oczywiście krótka i kloszowa, czapeczka, ładny twarzowy szalik i takiegoż koloru rękawiczki i skarpetki — winny stanowić miłą i estetyczną całość. Nawet kostiumy do sportu saneczkowego uległy pewnym wpływom i zmianom mody. Noszona do niedawna jupe-culotte okazała się zamało praktyczną i ustąpiła miejsca męskim pumpom z nakładanymi kieszeniami. Do pump nosi się półwysokie sznurowane, nieprzemakalne buciki. Na sportową bluzkę koszulową nałożony jest krótki, bo zaledwie do pasa sięgający żakiecik z boku zapięty, zrobiony z nieprzemakalnej materii, najczęściej w kraty. Niezbędnym uzupełnieniem całości jest piękny szalik i sportowa czapeczka z daszkiem. Błyskawiczne zamki we właściwych kolorach, ostatnio wykonane precyzyjnie w galalicie, są nieodzownym atrybutem każdego stroju sportowego, o innych zapięciach niema już nawet mowy. Céline.

Rekurs przeciw rozwiązaniu władz gminy żydowskiej w Warszawie

Warszawa, 6. 1. (A) Jakkolwiek nominacja p. Mauryccgo Mayzla na przewodniczącego zarządu gminy nie była dla nikogo niespodzianką, wywarła ona jednak na społeczeństwie żydowskim bardzo silne wrażenie. Wobec zaznaczenia w akcie nominacyjnym, że p. Mayzel zostaje przewodniczącym tymczasowym, poczynione będą kroki, aby ten stan tymczasowy trwał jaknajkrócej. W związku z uwagą w liście wojewody do prezesa Mazura ,że poprzedniemu zarządowi gminy przysługuje prawo wniesienia w ciągu 14 dni rekursu do władz nadzorczych, prezes Mazur zwołał na jutro ostatnie posiedzenie rozwiązanego zarządu gminy, który przekaże władzę w ręce p. Mayzla i jednocześnie postanowi, czy należy wnieść rekurs przeciwko decyzji komisariatu rządu. W kołach gminy panuje przekonanie, że jeszcze nic wszystko jest stracone i że uda się obecnie doprowadzić do porozumienia między frakcjami w nowoobranej gminie. Ewentualny rekurs do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych miałby w takim wypadku wszelkie szanse, iż zostanie uwzględniony.

Oficjalny komunikat o zajściach w Czyżewie

Warszawa, 6. 1. PAT. Dn. 5 stycznia na jarmarku w Czyżewie, pow. Wysoko-Mazowieckiego, doszło do zaburzenia spokoju pomiędzy ludnością polską i żydowską na tle zatargu pomiędzy handlującym Żydem a Polakiem. Zatarg wykorzystał tłum wyrostków dla wywołania ekscesów antysemickich i zaatakowania policji, interweniującej dla przywrócenia spokoju i zapewnienia ludności warunków bezpieczeństwa W czasie zajść antysemickich 4 osoby zostały ciężko poturbowane, a 10 osób doznało lekkich obrażeń ciała. Władze bezpieczeństwa aresztowały 41 osób.

Ponadto wydarzył się nieszczęśliwy wypadek z ładowaniem przez jednego z policjantów na posterunku pistoletu, który przypadkowo wypalił i ranił dwie kobiety. Władze bezpieczeństwa i sądowe prowadzą energiczne dochodzenie w celu pociągnięcia winnych zajść do najsurowszej odpowiedzialności karnej. Zostały wydane zarządzenia, mające na celu całkowite utrzymanie spokoju.

Fatalna sytuacja na rynkach mięsnych

Warszawa, 6. 1. (A) Nie bacząc na to, że nowy stan rzeczy na rynku mięsnym trwa dopiero dwa dni, sytuacja jest już określana jako fatalna. Żydowscy rzeźnicy i jatkarze są już zmęczeni i twierdzą, że nie mogą absolutnie podołać takim „cudom". Jak wiadomo bowiem, muszą oni kupować całego wołu lub cielaka, sami muszą go ćwiartować i później sprzedawać zarówno przednie jak i zadnie części. Jak dotychczas, nie znaleźli oni jeszcze sposobu na zużycie zadnich części, których ludność żydowska nie kupuje wcale. Nie lepszą jest sytuacja rzeźników chrześcijańskich, czego dowodem jest choćiażby fakt, że w dniu dzisiejszym grupa rzeźników chrześcijańskich zwróciła się do rzeźników żydowskich z propozycją podjęcia na wzór Krakowa wspólnej akcji, aby rzeźnicy wogóle zaprzestali zakupu bydła i sprzedaży mięsa. Rzeźnicy żydowscy na razie jeszcze odpowiedzi na to nie udzielili.

Nieoczekiwany zwrot
w wysyłce sprzętu wojennego ze St. Zjedn. do Hiszpanii

Nowy Jork, 6. 1. PAT. Sprawy wywozu sprzętu wojennego ze Stanów Zjednoczonych do Hiszpanii przybrały nieoczekiwany obrót. Przemysłowiec amerykański Dineley, który otrzymał od departamentu stanu pozwolenie na wywóz samolotów oraz broni i amunicji dla rządu hiszpańskiego w Walencji, rozpoczął ładowanie pierwszego transportu na statek „Mar Cantabrico" w Brooklynie. Wartość pierwszego transportu wynosi 2,8 milionów dolarów. Wartość całego zamówienia rządu hiszpańskiego Dineley occuia na 9 milionów dolarów. Na skutek wiadomości z Waszyngtonu, iż rząd Stanów Zjednoczonych pomimo wydanych licencyj wywozowych, zamierza jednak zakazać wywozu sprzętu wojennego do Hiszpanii — Dineley zamówił dodatkową załogę robotników portowych, która przez całą noc ładowała samoloty na statek „Mar Cantabrico". Ponieważ na posiedzeniu kongresu, które rozpoczyna się w środę o godz. 12, prawdopodobne jest uchwalenie ogólnego zakazu wywozu sprzętu wojennego (dotychczas zakaz ten dotyczył wojen międzypaństwowych, a nie wojen domowych) i na środę w południe przewidz ane jest również zakończenie ładowania „Mar Cantabrico" — eksporterzy broni chcą wypuścić za wszelką cenę statek wcześniej na pełne morze. Nieoczekiwanie jednak o północy ładowanie „Mar Cantabrico" przerwano, najwidoczniej wskutek polecenia, nadeszłego z Waszyngtonu.

Werbunek komunistów czeskich do Hiszpanii

Praga, 6. 1. PAT. W ostatnich dniach policja przeprowadziła rewizje w sekretariatach partii komunistycznej w Pisku, Trnawie i Bratysławie w związku z werbowaniem przez komunistów czeskich ochotników do Hiszpanii. Kilka osób, podejrzanych o werbunek, aresztowano. Jak wiadomo, przed kilku tygodniami przeprowadzono na tym tle aresztowania w Pradze.

Europa na drodze wiodącej do Stresy

Citta del Vaticano, 6. 1. PAT. „Osservatore Romano", omawiając następstwa, jakie układ angielsko - włoski powinienby pociągnąć dla stosunków europejskich, wyraża opinię, iż gentleman agreement zaprowadzić może Europę, *jeżeli nie do Stresy, to na drogę, wiodącą w okolice Stresy.* Do wniosku tego przychodzi organ watykański na podstawie głosów prasy francuskiej, domagającej się powrotu do polityki Laval-Mussolini. Również słowa min. Delbos poświęcone układowi angielsko - włoskiemu, należy uważać — zdaniem „Osservatore Romano" — za pierwszy objaw przełamania lodów w stosunkach włosko - francuskich. Ponadto — zdaniem „Osservatore Romano" — przywrócenie normalnych stosunków między Włochami a Anglią i Francją wpłynie na wyjaśnienie stosunku Włoch do Ligi Narodów. Włochy nie chciałyby ostatecznie opuścić Genewy. To też po zlikwidowaniu trudności między Rzymem a Londynem, będzie musiało nastąpić unormowanie stosunków między Rzymem a Genewą. W końcu „Osservatore Romano" wyraża przypuszczenie, że również na rozwój sprawy Locarna układ włosko - angielski wywrze wpływ dodatni.

* * *

Rzym, 6. 1. PAT. Włoskie koła półurzędowe zapytane, czy porozumienie włosko - angielskie oznacza, iż Włochy przyłączyły się do traktatu w Montreux w sprawie cieśnin, oświadczają, iż Włochy uznały zasadniczo postanowienia tego układu. Jednakowoż ostateczna pozycja Italii zostanie ustalona dopiero po zakończeniu bezpośrednich rokowań, jakie Włochy przeprowadzą z zainteresowanymi państwami śródziemnomorskimi. Należy przewidywać, iż w wyniku tych rokowań dojdzie do wzajemnej wymiany zapewnień.

* * *

Rzym, 6. 1. PAT. „Stampa" omawiając następstwa porozumienia włosko - angielskiego pisze, że układ zawarty w Montreux w sprawie cieśnin będzie ponownie zbadany z udziałem Włoch. Przewidywać należy również w tej sprawie rokowania, które toczyć się będą między Włochami i Turcją, oraz państwami zainteresowanymi. Jeżeli chodzi natomiast o londyński układ morski, niepodpisany przez Włochy, to że względu na jego problematyczne znaczenie, nie należy spodziewać się specjalnych zmian w sytuacji. Ponadto dziennik omawia sprawę przyjęcia Egiptu do Ligi Narodów, stwierdzając, iż pogłoski o nieprzychylnym lub wrogim stanowisku Włoch wobec takiego projektu są najzupełniej fałszywe. Mimo wszystkich zastrzeżeń, jakie Włochy posiadają w stosunku do Ligi Narodów, Włochy z największą sympatią odnoszą się do kandydatury Egiptu, który jako państwo śródziemnomorskie, wchodząc do Ligi Narodów, otrzymałby możność szerszej współpracy międzynarodowej.

„Tribuna" zauważa, że deklaracja śródziemnomorska ustalająca dobre stosunki między Italią a W. Brytanią, doszła do skutku w okresie, gdy sprawa abisyńska znajdowała się w zawieszeniu przed forum Ligi Narodów i przed formalnym uznaniem imperium włoskiego ze strony Anglii.

Ponadto deklaracja śródziemnomorska ze względu na swe intencje wyraźnie dowodzi, że utworzenie imperium włoskiego jest całkowicie zgodne z zasadą równowagi na Morzu Śródziemnym, oraz stałym systemem imperialnym W. Brytanii. Dlatego też nic nie przeszkadza ustaleniu się stosunków przyjaźni między Italią a W. Brytanią. Układ angielsko - włoski, konkluduje „Tribuna" przyczynia się do utrwalenia w świadomości europejskiej tego faktu, jakim jest imperium włoskie i dlatego z dyplomatycznego punktu widzenia musi być uważany za dużą zdobycz uzyskaną przez Włochy.

—<>—

Koncesje na przewóz emigrantów

Warszawa, 6. 1. (A) Władze emigracyjne rozstrzygnęły sprawę koncesji na przewóz emigrantów w roku 1937. W roku bieżącym przyznano koncesję na przewóz emigrantów drogą morską 13-tu towarzystwom okrętowym. Do Palestyny przewozić mogą emigrantów poza linią Gdynia — Ameryka także włoskie linie okrętowe.

—<>—

Przeciw udziałowi młodzieży w zgromadzeniach politycznych

Paryż, 6. 1. PAT. Minister oświaty wydał okólnik do wszystkich rektorów i inspektorów akademii i szkół wyższych, wzywający aby zwrócili uwagę i podjęli wszelkie środki celem zapobieżenia propagandzie politycznej wśród młodzieży akademickiej i młodzieży szkół średnich. W szczególności minister poleca nie dopuszczać do tego, aby młodzież brała udział w zgromadzeniach, urządzanych przez agitatorów stronnictw politycznych

Porozumienie Polski z Gdańskiem

Gdańsk, 6. 1. PAT. Prowadzone od dłuższego czasu rokowania w sprawie wykorzystania portu gdańskiego przez Polskę doprowadziły do zawarcia porozumienia. Protokół z dnia 18 września 1933 r. przedłużony został do 31 grudnia 1939 r., przy czym obie strony uzgodniły pewne punkty, dotyczące interpretacji i wykonania powyższego protokułu.

Chodzi tu o następujące sprawy: Przy ocenie stopnia wykorzystania portu gdańskiego należy uważać za miarodajną wartość przeładunkową ruchu towarowego w porcie gdańskim i brać pod uwagę utrzymanie struktury portu w ramach możliwości gospodarczych i każdorazowej koniunktury. Funkcje komisji parytetowej, przewidzianej w protokule z dnia 18 września 1933 r. zostały bliżej sprecyzowane oraz nieco rozszerzone. Zapewniony został dalszy rozwój współpracy obu portów polskiego obszaru celnego, jak też dalsze wzajemne dostosowanie obowiązujących w nich taryf.

Senat w. m. Gdańska złożył ponadto oświadczenie, w myśl którego przedsiębiorstwa polskie traktowane będą w porcie gdańskim na równi z gdańskimi, przy czym korzystać będą z pełnej swobody w swej działalności gospodarczej. Senat wyraził jednocześnie gotowość przeprowadzenia z zainteresowanymi polskimi sferami gospodarczymi rozmów, celem wyjaśnienia, czy i jakie ułatwienia i korzyści mogłyby być udzielone tym przedsiębiorstwom, które biorą udział w ruchu i przeładunku portowym w Gdańsku. Rozmowy mają zmierzać do poparcia ruchu morskiego przez port gdański oraz do zacieśnienia współpracy portu gdańskiego z zapleczem polskim.

Ze swej strony rząd polski oświadczył, iż przy wydawaniu wszelkiego rodzaju zezwoleń oraz udzielaniu ulg, dotyczących ruchu morskiego, oba porty traktowane będą na równi. W szczególności zezwolenia przywozowe zawierać będą w przyszłości klauzulę: „przez porty polskiego obszaru celnego" bez wymienienia jednego z portów.

Strona gdańska wydała w powyższej sprawie identyczny komunikat.

Co opowiadają lotnicy, którzy wrócili z frontu hiszpańskiego

Paryż, 6. 1. PAT. W paryskim wydaniu „New York Herald Tribune" pojawił się artykuł, opisujący przeżycia czterech lotników amerykańskich, którzy w ciągu 6 ubiegłych tygodni walczyli w Hiszpanii po stronie wojsk rządowych i obecnie powrócili do Paryża. Lotnikami tymi są Sagbert Acosta, bohater przelotu transatlantyckiego, mjr. Frederio, Dan Berry i Eddie Schneider. Lotnicy ci oświadczyli na wstępie opowiadania swych przeżyć, że nie wezmą już nigdy więcej udziału w wojnie domowej. Do wojska hiszpańskiego zaangażowali się w braku jakiejkolwiek pracy i pieniędzy. Po przybyciu do Walencji lotnicy podpisali kontrakty, gwarantujące im wypłatę 50 dolarów dziennie. Suma ta była im jednak wypłacana bardzo nieregularnie i w chwili, gdy opuszczali Hiszpanię, rząd winien był każdemu z nich po 1.100 dolarów. Aparaty, które oddano do dyspozycji lotników, nie były przystosowane do celów bojowych, czemu należy przypisać śmierć lotnika brytyjskiego i dwuch holenderskich. Samoloty bojowe zarezerwowane były wyłącznie dla lotników sowieckich. Siły powietrzne rządowe i powstańcze składają się prawie wyłącznie z lotników angielskich, amerykańskich rosyjskich, włoskich i niemieckich. Na froncie baskijskim dysponuje gen. Franco 25 samolotami myśliwskimi typu Heinckel oraz 6 samolotami bombardującymi typu Junkers. Na froncie madryckim posiadają wojska rządowe 110 samolotów typu amerykańskiego. Acosta, Berry i Schneider pozostaną w Paryżu, gdzie wezmą udział w zawodach o nagrodę Lindberga.

Oficerowie cudzoziemscy w armii hiszpańskiej

Toledo, 6. 1. PAT. Rząd w Walencji wydał dekret, na zasadzie którego oficerowie cudzoziemscy mogą wstępować do armii rządowej, nie musząc równocześnie przyjmować obywatelstwa hiszpańskiego. Oficerowie ci otrzymywać będą pensję o 150 proc. wyższą od oficerów hiszpańskich.

Nowe oskarżenia pod adresem Niemiec

Genewa, 6. 1. PAT. Sekretarz generalny Ligi Narodów zakomunikował członkom rady Ligi Narodów depeszę ministra spr. zagr. rządu madryckiego. W depeszy tej p. Del Vayo przypomina, że dn. 23 grudnia zatrzymany został parowiec niemiecki „Palos". Parowiec ten jak twierdzi depesza, znajdował się na wodach terytorialnych hiszpańskich i wiózł sprzęt wojenny. W związku z tym zatrzymaniem, które zdaniem p. Del Vayo, było prawnie uzasadnione, flota niemiecka „dopuściła się szeregu bezpośrednich napaści na okręty hiszpańskie". P. Del Vayo przypomina incydenty z okrętami „Soton", „Aragon" i „Marta Junquera" oraz cytuje tekst depeszy admirała niemieckiego do rządu w Walencji, w której do depeszy uzależnia zwrot okrętu „Aragon" „od wydania zatrzymanego na okręcie „Palos" ładunku oraz zwolnienia aresztowanego na nim pasażera. Depesza powołuje się następnie na drugą depeszę admirała niemieckiego, w której powtarza on w ultymatywnej formie te same żądania oraz grozi wydaniem zatrzymanych okrętów hiszpańskich powstańcom.

P. Del Vayo oświadcza, że rząd hiszpański nie może uznać, aby wykonywanie uprawnień policyjnych na wodach terytorialnych hiszpańskich w stosunku do okrętów niemieckich, handlujących z powstańcami, było dostatecznym powodem do ostrzeliwania okrętów, hiszpańskich lub ich zajmowania. Ponadto p. Del Vayo oświadcza, że rząd hiszpański nie może odpowiadać na wezwania admirała niemieckiego. Depesza formułuje wreszcie szereg oskarżeń w stosunku do rządu niemieckiego, twierdząc że rząd ten gwałci stale układ o nieinterwencji, czy to dostarczając powstańcom broni czy sprzętu wojennego, czy też wysyłając siły techniczne lub nawet kontyngenty wojskowe.

Zgon znanego adwokata ukraińskiego

Lwów, 6. 1. PAT. Dziś rano zmarł we Lwowie znany adwokat ukraiński dr Stefan Fedak, b. długoletni radny miasta i działacz na polu gospodarczym i społecznym życia ukraińskiego. Był on członkiem honorowym „Proswity" i członkiem zarządu wielu ukraińskich instytucyj centralnych.

Ekspertyza rusznikarska — jedynym dowodem zbrodni

Warszawa, 6. 1. Wczoraj odbył się w Sądzie Okręgowym w Ostrowie sensacyjny proces — przeciw Józefowi Grzeszczykowi, mordercy śp. Romana Tomaszewskiego, kupca ze Skalmierzyc Nowych. Był to typowy proces poszlakowy, gdyż przeciwko oskarżonemu przemawiała tylko rusznikarska ekspertyza, iż kula, którą został zabity śp. Tomaszewski, pochodziła z rewolweru Grzeszczyka.

Oskarżony, który dotychczas nigdy nie był karany, nie przyznał się w śledztwie do zbrodni z uporem twierdząc, że o niczym nic nie wie. Dopiero na rozprawie przyznał się do winy.

Tomaszewski został zastrzelony w godzinach południowych na szosie pod Skalmierzycami, w chwili gdy jechał z towarem, jako wędrujący kupiec, do sąsiedniej wsi. Grzeszczyk twierdzi, że zastrzelił Tomaszewskiego przypadkowo, gdy mu z żartów groził rewolwerem. Na dowód zaś tego, że był to przypadek przytacza, iż niczego z wozu Tomaszewskiego nie zrabował.

Ponieważ świadkowie podważyli zeznania oskarżonego, sąd po zapoznaniu się z obciążającymi dowodami rzeczowymi, oraz po przemówieniach prokuratora i obrońcy wydał wyrok skazujący Grzeszczyka na dożywotnie więzienie.

Spór francusko-turecki zaostrza się

Stambuł, 6. 1. PAT. Prezydent republiki tureckiej Ataturk udał się dziś o świcie nagle do Konya w południowej Anatolii, gdzie przyjączą się doń premier, minister spraw zagranicznych i szef sztabu generalnego. Sądzą tu, że podróż ta pozostaje w związku ze sporem francusko-tureckim w sprawie Antiochii i Aleksandretty. Tureckie koła parlamentarne ostro krytykują nieustępliwe stanowisko Francji. W kołach politycznych śledzą rozwój wypadków z niepokojem, obawiając się, iż spór francusko-turecki wywołać może komplikacje.

Hitler nie zrzeka się godności szefa rządu

Berlin, 6. 1. PAT. Berliński korespondent jednej z francuskich agencyj prasowych podał wiadomość, jakoby w Berlinie kursowały pogłoski, że kanclerz Hitler z dniem 30 stycznia zrzeknie się godności szefa rządu, zachowując jedynie godność szefa państwa. Berlińskie koła dobrze poinformowane zwracają uwagę, że tego rodzaju pogłoski pojawiają się co pewien czas i zdają się już należeć do stałego repertuaru niektórych agencyj. Wiadomość ta jest oczywiście pozbawiona wszelkich podstaw.

Berlin, 6. 1. PAT. Kancelrz Hitler mianował dotychczasowego komisarza Berlina Lipperta nadburmistrzem i prezydentem stolicy Rzeszy.

NOWA AUTOSTRADA NIEMIECKA

Berlin, 6. 1. PAT. Ukończono autostradę długości 225 klm., łączącą Berlin z Hanowerem. Inauguracja autostrady odbędzie się 10 stycznia.

Pochwały francuskie pod adresem ministra Becka

Paryż, 6. 1. PAT. Prasa francuska zamieszcza opis wtorkowej debaty w Sejmie polskim w sprawie pożyczki francuskiej, podkreślając jednomyślne przyjęcie ustawy przez izbę. Dzienniki zamieszczają streszczenie mowy min. Becka, opatrując ją komentarzami.

St. Brice pisze w „Le Journal“, iż rzadko kiedy szczerze i twardo żołnierskie słowo z taką swobodą traktuje dyplomatyczne subtelności Min. Beck wyraził głęboką wdzięczność swego kraju za otrzymaną pomoc i podkreślił pełną wartość wyjątkowego faktu jednomyślnego zatwierdzenia pożyczki przez Izby francuskie. Należy mu za to podziękować, gdyż wdzięczność ta skierowana jest do Francji. Jednomyślność ta stała się możliwą we Francji jedynie na skutek odrodzenia poczucia narodowego. Gdyby bowiem dawniej rząd francuski oznajmił Izbie iż przed trzema miesiącami zobowiązał się dostarczyć Polsce pożyczki na zbrojenia, na ławach skrajnie lewicowych rozległyby się okrzyki oburzenia. Byłyby one tym głośniejsze, ponieważ zobowiązanie to zostało przyjęte wobec rządu polskiego, który kategorycznie odrzuca ideę kombinacji z Sowietami.

Min Beck przypomniał również, iż sojusz polsko - francuski ma formę paktu bilateralnego, a następnie przeprowadził analizę paktomanii, której najbardziej jaskrawym przykładem był osławiony pakt wschodni. Przy pomocy paktu tego w myśl słów min. Becka „usiłowano przybrać układ polsko - francuski w formy również skomplikowane, jak sztuczne“. Manewry zwolenników tego paktu zostały dostatecznie skrytykowane. Polski minister stwierdził dalej, iż klęska chimery zbiorowego bezpieczeństwa pozwoliła na odrodzenie sojuszu polsko-francuskiego.

„Paris Midi“ pisze, iż ostatnia debata w Sejmie polskim miała znaczenie historyczne. Ustępy mowy min. Becka, które dotyczyły zgodności poglądów Polski i Francji co do udziału Polski w rokowaniach o nowe Locarno wzbudziły szczególne zainteresowanie. Podkreślić należy również ustęp przemówienia o dwustronnym charakterze stosunków polsko - francuskich.

Zakaz przelotu samolotów na pograniczu polsko-niemieckim

Berlin, 6. 1. PAT. W dzisiejszym urzędowym „Deutscher Reichsanzeiger“ ukazało się rozporządzenie ministerstwa lotnictwa Rzeszy, wprowadzające zakaz przelotu dla samolotów nad terytorium między Odrą i Wartą na pograniczu Polski. Zakaz obowiązuje aż do odwołania. Obszar zakazany dla przelotu ma kształt czworoboku i ograniczony jest: od północy wzdłuż biegu rzeki Warty od m. Landsberg (Gorzów) do punktu skrzyżowania linii, prowadzącej przez Braetz (Brójce) — Prittisch. Od południa wzdłuż biegu rzeki Odry od m. Crossen (Krosno) do m. Tchillenzig. Od wschodu przez linię, łączącą miejscowość Tchillenzig - Zuellichau (Cylichowa) — Braetz — Prittisch. Od zachodu przez linię Landsberg — Zielenzig (Sulencin) — Sternberg — Crossen.

Z pod zakazu wyłączone są samoloty wojskowe. Inne wyjątki ustalić może każdorazowo ministerstwo lotnictwa. Samoloty, udające się do Polski i przelatujące z Polski przez niemiecko - polską bramę wlotową koło Zbąszynia, omijać muszą wyżej wymieniony obszar bądź z północy nad prawym brzegiem Warty, bądź z południa nad lewym brzegiem Odry.

Układ między Niemcami a gen. Franco

Berlin, 6. 1. PAT. Od dłuższego już czasu prasa zagraniczna notuje pogłoski o rzekomych planach kolonialnych Rzeszy niemieckiej na Morzu Śródziemnym. Koła niemieckie pogłoskom tym kilkakrotnie kategorycznie zaprzeczały. Warto jednak zanotować domysły wypowiedziane w związku z tą sprawą w niektórych kołach politycznych w Berlinie. Twierdzą one, że rozmowy niemieckie z rządem gen. Franco doprowadzić miały w ostatnich czasach do zawarcia *prowizorycznego układu w sprawie eksploatacji przez Niemcy marokańskich złóż rudy żelaznej.* Transport rudy odbywać miałby się z Maroka hiszpańskiego do Niemiec statkami niemieckimi ewentualnie pod osłoną niemieckich okrętów wojennych. Na rok 1937 Niemcy zapewniły sobie rzekomo w tej drodze milion ton rudy żelaznej, co miałoby dla Niemiec wielkie znaczenie, zapewniając usunięcie braku surowca w tej dziedzinie.

Jednocześnie krążą pogłoski, że pewne koła brytyjskie zawarły z rządem Walencji układ w sprawie eksploatacji przez Anglię hiszpańskich kopalń rtęci. Dodać jeszcze należy, że do Berlina dotarły w swoim czasie pogłoski o rzekomych aspiracjach włoskich w kierunku hiszpańskiego Maroka (prócz Balearów). Jeszcze dziś przypomina to „Berliner Tageblatt“ w korespondencji z Londynu, wyrażając przypuszczenie, że zawierając z Anglią układ śródziemnomorski Mussolini wzamian za uznanie podboju wyrzekł się podobnych aspiracji.

Niemcy żądają blokady wybrzeży hiszpańskich

Paryż 6. 1. PAT. Havas donosi, że już w najbliższym czasie Niemcy odpowiedzą na notę brytyjską w sprawie nieinterwencji Hiszpanii. Niemcy zgodzą się na zasadę nieinterwencji pod warunkiem, że wszystkie państwa zainteresowane przeprowadzą ścisłą blokadę wybrzeży hiszpańskich celem zlokalizowania wojny na terenie Hiszpanii.

Senat amerykański uchwalił zakaz wywozu broni

Waszyngton, 6. 1. PAT. Senat Stanów Zjednoczonych uchwalił dziś zakaz wywozu broni także do krajów w których toczy się wojna domowa. Skutek tego zakazu okręt który miał odwieźć samoloty ze Stanów Zjednoczonych do Hiszpanii został wstrzymany.

Z SPORTU

CRACOVIA — MAKKABI
zawody o mistrz. K. O. Z. H.

W piątek wieczór rozegrane zostaną na torze Makkabi sensacyjne zawody o mistrzostwo hokejowe Krakowa. W zawodach publiczność po raz pierwszy w bieżącym sezonie będzie miała sposobność zobaczenia olimpijskiej trójki Cracovii Marchewczyk — Wołkowski — Kowalski. Spotkanie rozpoczyna się o godz. 20.15 (8.15) wieczór.

MISTRZOSTWA LWOWA W TENISIE STOŁOWYM

Lwów. We Lwowie zakończyły się mistrzostwa okręgu w tenisie stołowym. Do puli finałowej zakwalifikowało się 10 zawodników, z których tytuł mistrzowski zdobył zawodnik Hasmonei Loewenherz, osiągając w finale 9 pkt. Dalsze miejsca zajęli: 2) Steruharz (Hasmonea), 6 pkt. 3) Feder (Zenit) 6 pkt. 4) Gallat (Hasmonea) 5 pkt., 5) Reisler (Zenit) 5 pkt.

KOMISJA SĘDZIOWSKA MECZU OSLO — WARSZAWA

Poznań. Na zawody międzynarodowe Oslo—Warszawa w dniu 10 bm. P. Z. B. wyznaczył jako sędziego pongowego p. Józefa Zapłatkę z Poznania, na punkty p. Stanisława Cendrowskiego w Warszawy. Funkcje sędziego punktowego ze strony Norwegów pełnić będzie p. Arnold Bouge.

DRUGA PORAŻKA ŁOTEWSKICH PIŁKARZY NA ŚLĄSKU.

Katowice. Rewanżowy mecz piłkarski pomiędzy mistrzem Łotwy „Olimpia“ a A. K. S. z Chorzowa wygrali znowu ślązacy 6:1 (4:1). Goście grali tym razem lepiej, niż w pierwszym spotkaniu, ale ambicja nie mogła zastąpić umiejętności technicznych. Dobry bramkarz uchronił Łotyszów od wyższej cyfrowo porażki.

Bramki dla zwycięzców zdobyli Piontek (3), Wostal, Pytel i Marszel (po jednej). Honorowy punkt dla gości uzyskał Lins.

Zawody zgromadziły około 1500 widzów.

KLĘSKA CRACOVII W REWANŻOWYM MECZU Z B. K. E.

Katowice. Na sztucznym lodowisku w Katowicach odbył się w środę rewanżowy mecz hokejowy pomiędzy Cracovią, a budapesztańską drużyną B. K. E. Zwyciężyli Węgrzy wysoko 5:1 (0:1, 2:0, 3:0).

Cracovia była równorzędnym przeciwnikiem tylko w pierwszej tercji, kiedy to udało się jej zdobyć prowadzenie przez Wołkowskiego. W drugiej i trzeciej fazie gry Cracovia nie wytrzymała narzuconego tempa i Węgrzy wykazują zdecydowaną przewagę nad przeciwnikiem.

MECZ O MISTRZOSTWO ŚWIATA W BOKSIE

Nowy Jork, 6. 1. PAT. Jak już podaliśmy, w Milwaukee odbył się mecz bokserski o mistrzostwo świata pomiędzy amerykańskim mistrzem Freddie Steele a murzynem Gorilla Jones. Zwyciężył Steel, zatrzymując tytuł mistrza świata. Jak wiadomo, Jones stracił przed wielu laty w Paryżu tutuł mistrza świata w walce z Marcelem Thil'em, ale amerykańskie władze bokserskie nigdy nie przyjęły do wiadomości zwycięstwa Thil i Jones w dalszym ciągu figurował jako mistrz świata. Dopiero przed dwoma laty zaszły zmiany w tej wadze. Tytuł przechodził z rąk do rąk i obecnie znajduje się w rękach Steele'a.

KRONIKA KRAKOWSKA

Sprawa konfliktu w palestrze krakowskiej

W środę, dnia 6 stycznia br. odbyła się w gabinecie dziekana krakowskiej Rady Adwokackiej narada komisji delegowanej przez Naczelną Radę Adwokacką w Warszawie.

Komisja ta w składzie adw. Jana Nowodworskiego jako przewodniczącego oraz adw. Aleksandra Margolisa i Jana Morawskiego jako członków wysłuchała wyjaśnień, dotyczących stosunków powstałych na gruncie Izby Adwokackiej w Krakowie.

Po wymianie zdań, w której brali udział krakowscy członkowie Naczelnej Rady Adwokackiej pp. Süsskind, Miksiewicz i Bross oraz dziekan Gabryelski przyszła komisja Naczelnej Rady Adwokackiej do wniosku, że dla uzdrowienia stosunków i dla umożliwienia normalnego funkcjonowania organów samorządu adwokackiego Izby Krakowskiej koniecznym jest, aby przedstawiciele adwokatów chrześcijan i adwokatów wyznania mojżeszowego podjęli rokowania zmierzające ku takiemu ustaleniu warunków współpracy wszystkich grup istniejących w adwokaturze okręgu krakowskiego, które by gwarantowały należyte sprawowanie czynności samorządu dla dobra adwokatury.

Ks. Lubomirski domaga się od Skarbu Państwa odszkodowania w wysokości 15.000 zł.

Do Sądu Cywilnego w Krakowie wpłynęła skarga ks. Jerzego Lubomirskiego z Kępy Rzeczyckiej w powiecie tarnobrzeskim przeciw Skarbowi Państwa o 15.000 zł. odszkodowania. Podłożem skargi jest zatarg na tle podatkowym.

W roku 1932 zajęto na żądanie Urzędu Skarbowego 10.000 kg. szyn żelaznych, należących do ks. Lubomirskiego. W wyniku wniesionego odwołania zajęcie zostało przez sąd zniesione. Pomimo to jednak, szyny wystawiono na licytację, gdzie zostały sprzedane.

Obecnie ks. Lubomirski domaga się z tego tytułu 15.000 zł. odszkodowania od Skarbu Państwa.

DYŻURY LEKARZY I APTEK:

Dziś mają dyżur nocny lekarze: Dr Tochowicz Leon, Karmelicka 8, tel. 177-37; Dr Kurz Zygmunt, Sandomierska 5, tel. 116-40; Dr Tepper Arnold, Kalwaryjska 7, tel. 131-52; Dr Nowak Tadeusz, Pędzichów 1.

Dziś mają dyżur nocny apteki: Rynek gł. 22, Floriańska 15, Karmelicka 23, Aleja 29 Listopada 17, Dietla 76, Senatorska 5, Pl. Zgody 18.

NASTROJE JISZUWU W ZWIĄZKU Z OBRADAMI KOMISJI KRÓLEWSKIEJ

Na powyższy temat referować będzie w lokalu Keren Hajesodu przy ul. Librowszczyzna 6, parter dziś o godz. 8 mej wieczór p. Dr. A. Mazur z Palestyny.

SZKOŁA DOKSZTAŁCAJĄCA DLA KUŚNIERZY.

Kierownictwo Publ. Szkoły Dokształcającej Zawodowej Nr. 23, ul. Lubomirskiego L. 21. zawiadamia P. T. Mistrzów z działów: kuśnierskiego, białoskórniczego, garbarskiego, rękawiczniczego, czapniczego, galanteryjników, kuferników i torebkarzy, że rozpoczęcie nauki w tej szkole ma nastąpić dn. 11 stycznia b.r. Wzywa się P. T. Mistrzów, którzy swych uczniów nie wpisali, aby to uskutecznili do 11 stycznia br. Wpisy przyjmuje kancelaria codziennie od 11—12 przed poł.

PAPIEROWE PARASOLKI TEŻ ZNAJDUJĄ NABYWCÓW

Nieznany sprawca skradł z wozu stojącego w Rynku, na szkodę Steibigla Bernarda, zam. przy ul. Szewskiej L. 3. globus i paczkę zawierającą 100 sztuk krepy, 100 parasolek papierowych, wartości 40 zł.

UKRADŁ I STRACIŁ

Stachowski Kazimierz, bez stałego miejsca zamieszkania, skradł z mieszkania Łozińskiej Ireny, zam. przy ul. Król. Jadwigi L. 54. garderobę i bieliznę, wartości 130 zł. Skrodzione przedmioty odnaleziono i zwrócono poszkodowanej, zaś Stachowski zbiegł.

W POWROTNEJ DRODZE...

Witkowski Józef, (lat 22), zam. w Borku Fałęckim, przytrzymany został przez organa PP. na ulicy Stanisława w chwili, gdy szedł w towarzystwie trzech osobników i niósł walizkę, w której znajdowało się 7 flaszek wódek różnego gatunku, wędliny, 9 pudełek sardynek, 5 paczek czekolady, oraz puszka oszczędnościowa, skradzione na szkodę nieznanego właściciela. Przy Witkowskim znaleziono nadto wytrychy. Spólnicy Witkowskiego zdołali zbiec.

GDZIE SIĘ PALIŁO?

Straż pożarna interweniowała wczoraj w dwóch wypadkach. I tak wybuchł pożar na ul. Obożnej l. 12, gdzie w jednym z mieszkań zapaliła się ścianka naskutek nieszczelnych przewodów kominowych. Po krótkiej akcji straż ogień ugasiła.

Drugi wypadek miał miejsce na ul. Poselskiej l. 12, gdzie zapaliła się benzyna w łazience. Tutaj domownicy ugasili ogień przed przybyciem straży.

—□—

— MESIBATH ONEG SZABAT W SJONISTYCZNYM KLUBIE TOWARZYSKIM. W sobotę, dnia 9 bm. odbędzie się o godz. 3.30 Mesiba z udziałem Prof. Sz. Walkowskiego. Uprasza się o liczny udział hebraistów.

— ZARZĄD ZWIĄZKU UPRAW. TECHNIKÓW DENTYSTYCZNYCH urządza w Sali Tow. Technicznego (Straszewskiego 28) w niedzielę 10 bm. o godz. 10 rano odczyt kol. Hansa Rojki z Wiednia n. t.: „Nowoczesne metody w technice metalowej". Odczyt będzie ilustrowany przeźroczami i pracami oryginalnymi.

Haszachar — Przedświt — Dziś, we czwartek o godz. 8 wieczór plenarne zebranie z referatem tow. dra L. Hechta na temat: „Sytuacja żydostwa na tle prądów politycznych dzisiejszej Europy". Goście mile widziani.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 7 bm.: Przeważnie pochmurno z opadami. W dalszym ciągu odwilż. Dość silne i porywiste wiatry południowo - zachodnie. W Tatrach i na Podhalu wiatr halny.

Ofiar lawiny pod Howerlą nie znaleziono

Stanisławów, 6. I. PAT. Na miejsce tragicznej katastrofy pod Howerlą przybył oddział wojska ze Stanisławowa, z odpowiednimi narzędziami saperskimi i po przeprowadzeniu systematycznego [illegible] wania rozpoczął planowe rozkopywanie zasypanego lawiną obszaru. Dotychczas żadnych śladów nie znaleziono. Dziś rano nastąpiła w Czarnohorze niespodziewanie odwilż, a wieczorem zaczął padać gęsty śnieg. Wobec możliwych dalszych opadów śnieżnych nadzieje na odnalezienie zwłok zasypanych narciarzy Lwowskich są bardzo małe.

—<>—

KATASTROFA WODNOPŁATOWCÓW

Rzym, 6. I. PAT. Dwa wojskowe wodnopłatowce, pochodzące z lotniska Vigna di Valle, zderzyły się podczas ćwiczeń i z wysokości 300 metrów spadły do jeziora Bracciano. Dwaj podoficerzy - piloci ponieśli śmierć.

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . . . miesięcz. „ 4·30 kwart. zł. 12·90

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów

CENY w złotych: I. strona 1·25. — Tekst 1·—. Nadesłane 0·75. — Za tekstem 0·25. — Drobne od słowa 0·10 gr. Dla poszukujących pracy 0·05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5·—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10·—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10·—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20·—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25% za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmund Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: dr. Mojżesz Kanfer
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7. pod zarządem Maksymiljana Feldmana.